



KAZIMIERZ KUCHARSKI, znany lekkoatleta polski, odbędzie szereg spotkań z czołowymi zawodnikami europejskimi.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



STANISŁAWA WALASIEWICZ, Uo2-pr:g 4ES(5) WICZOWNA, znakomita lekkoatletka, wraca w najbliższych dniach z Ameryki do Polski.

ROK XIV.

PONIEDZIAŁEK, 29 CZERWCA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 180

## Tajemnicza zbrodnia na Bałutach

Czterej mężczyźni, uzbrojeni w siekiery, napadli na dwóch braci. — Jeden z napadniętych zabity, drugi ciężko ranny. — Sprawców aresztowano

Łódź, 29 czerwca.

(k.) Ubiegłej nocy na Bałutach dokonana została straszliwa zbrodnia. Ok. północy wracali do domu dwaj bracia 21-l. Szczepan i 26-l. Michał Dzikowscy, robotnicy, zamieszkałi w domu przy ul. Dworskiej 69—71. Gdy znajdowali się oni przy biegu Dworskiej i Łagiewnickiej, nagle podbiegło do nich czterech osobników i po krótkiej wymianie zdań wydobyli toporki, któremi poczęli zadawać obydwu braciom potężne ciosy.

Napadnięci, przeraźliwie wzywając pomocy, rzucili się do ucieczki. Napastnicy dogonili Michała Dzikowskiego i straszliwym ciosem w głowę zwałili go z nóg. Dzikowski z rozbitą na pół czaszką runął na ziemię, brocząc krwią.

Gdy jeden z napastników okładał toporkiem leżącego bez przytomności starszego z braci, dwaj inni dopadli uciekającego Szczepana Dzikowskiego i po krótkiej walce zadali mu kilka ciosów toporkiem w klatkę piersiową. Dzikowski padł bez przytomności.

Dokonawszy krwawej zbrodni napastnicy rzucili się do ucieczki i steryzowawszy przechodniów, którzy chcieli ich zatrzymać, skryli się w mroczkach nocy.

Tymczasem na miejsce zbrodni przybyła policja i zaalarmowany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża. Obydwu pokiereszowanych w bestjałski sposób braci przewieziono do szpitala Ubezpieczalni — starszy, Michał, zmarł w momencie, gdy przenoszono go z karetki do gmachu szpitala.

Szczepan Dzikowski żyje. Stan jego jest jednak b. ciężki i niewiadomo, czy uda się utrzymać go przy życiu.

Policja zarządziła natychmiastowy pościg za napastnikami, których było czterech. Dzięki zeznaniom naocznych świadków zbrodni, którzy podali rysopis napastników, po kilku godzinach udało się ująć sprawców potwornego czynu.

Aresztowany został Józef Budziński, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 77. Poza nim pod kluczem osadzono jeszcze trzech innych osobników, których naz-

wisk ze względu na dobro toczącego się śledztwa nie możemy podać.

Tło zbrodni przedstawia się tajemniczo. Szczepana Dzikowskiego ze względu na jego ciężki stan policja nie mogła przesłuchać.

Dochodzenie władz trwa.

## Warszawa w dniu „Święta Morza“

Przebieg wspaniałych uroczystości. Olbrzymi pochód przeszedł ulicami stolicy

Warszawa, 29 czerwca.

(PAT) Stolica uroczyście obchodziła dziś „Święto Morza“.

Na wszystkich domach powiewają flagi narodowe. Wartę główną przed kolumną miasta pełni oddział marynarki wojennej przybyły z Gdyni.

Na plac Marszałka Piłsudskiego po-

śpieszyły tysięczne rzesze obywateli, by wziąć udział w uroczystościach. Na placu, u stóp Wysokiego Krzyża, stanął ołtarz polowy, przybrany kwieciami i zielenią. Pośrodku placu, na maszcie, powiewa bandera Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Uroczystą mszę Św. polową cele-

## „Święto Morza“ w Łodzi

Przebieg wczorajszych uroczystości

Łódź, 29 czerwca

(k.) W związku z obchodem „Święta Morza“ miasto nasze przybrało uroczysty wygląd. Przed domami wywieszono flagi o barwach narodowych oraz chorągwie Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Dzięki pięknej pogodzie tłumy spacerowiczów mogły przyglądać się efektownej defiladzie samochodów - okrętów, która odbyła się w godzinach popołudniowych na ulicach miasta. Widowisko było bardzo udane i budziło powszechny podziw.

Przed defiladą, o godz. 10-ej rano, w katedrze Św. Stanisława Kostki odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w którym udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, straży ogniowej, wojska, policji, oraz liczne delegacje.

Po nabożeństwie złożony został wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Na ulicach miasta, w parkach oraz w lokalach publicznych odbywała się kwesta na rzecz Funduszu Obrony Morskiej.

## Katastrofalna burza nad Bessarabią

Niezwykła trąba ogniowa wyrządziła znaczne szkody

Kiszyniów, 29 czerwca.

(PAT) Nad Kiszyniowem przeszła wielka burza. Na przedmieściu Stara Poczta trzy osoby zginęły od piorunów. M. in. piorun uderzył w szpital żydowski, wpadł przez okno, przebiegł przez szereg sal, niszcząc przewody elektryczne i wreszcie dotarł do gabinetu rentgenologicznego, gdzie wśród chorych powstała olbrzymia panika.

Gwałtowna ulewa wyrządziła duże szkody, zwłaszcza na krańcach miasta. Podobnie burze zanotowano również w innych miejscowościach Besarabji. M. in. w Leowo utonęła w czasie ulewy kobieta z dzieckiem.

W czasie burzy nad powiatem Botoszany, zaobserwowano niezwykle zjawisko atmosferyczne, a mianowicie spiralną trąbę ogniową, wysokości 100 mtr., a szerokości ok. 40 mtr., niszcząca wszystko na swej drodze. Od tego nie-

zwykłego pioruna zginęło wiele bydła i pachtwa domowego oraz zapalono się wiele drzew.

## Kopiec ku czci chłopca-bohatera

W czasie uroczystości w Nowosielecach wygłosi mowę gen. Rydz-Śmigły

Łańcut, 29 czerwca.

(PAT) Ustalony już został ostateczny program uroczystości w Nowosielecach w związku z poświęceniem kopca na cześć chłopca-bohatera, Michała Pyrza.

Poniedziałek, dnia 29 bm.: godz. 6-ta rano: zbiórka wszystkich członków Stronnictwa Ludowego w Grzędzie pow. Przeworsk, poczem nastąpi marsz do Nowosielec.

Godz. 9.30: przybycie generalnego

inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego do Nowosielec. Godz. 10-ta: odebranie raportu od wojska i wszystkich organizacji przez gen. Rydza-Śmigłego.

Godz. 10.30: uroczysta msza polowa na Błoniach.

Po poświęceniu kopca wygłosi przemówienie generałny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, poczem przemówi gospodarz z Nowosielec Franciszek Słysz.

## Walki z arabami w Palestynie

Ataki na policję angielską.—Napady na autobusy

Jerozolima, 29 czerwca.

(PAT) W ciągu nocy banda uzbrojonych arabów w liczbie około 20 urządziła zasadzkę na policję brytyjską. Napastnicy ukrywają się koło drogi Betleemskiej na północ od Hebronu. Gdy napastnicy zaczęli strzelać, policja zgasiła światła samochodowe, puszczając reflektory w kierunku napastników. Po krótkiej utarczce arabowie wycofali się.

Brytyjski patrol wojskowy był również ostro ostrzeliwany koło Hebronu. Wypadków jednak z ludźmi nie było.

W śródmieściu Jerozolimy znaleziono bombę, która nie wybuchła. Zanotowano kilka wypadków ataków na autobusy żydowskie. M. in. koło Jerozolimy i Tel-Awihu, eskortujące wojska odpowiadziały strzałami do napastników. Ofiar w ludziach nie było.

## Nowa partja polityczna we Francji

Paryż, 29 czerwca.

(PAT) Dotychczasowy „Niezawisty Komunisty“, deputowany i mer przedmieścia Saint Denis, Doriot, utworzył nowe ugrupowanie polityczne p. n. „Francuska Partja Ludowa“, które zamierza zjednoczyć robotników, chłopów i stan średni we Francji na podstawie całkowitego oderwania się od wpływów zagranicznych, a zwłaszcza od wpływów Trzeciej Międzynarodówki.

## Kapitan przywłaszczył sobie statek

Georgetown, 29 czerwca.

(PAT) Wczoraj w stolicy Gujany brytyjskiej stanęła przed sądem kapitan statku „Giripat“ George Osborne i jego brat Jim Osborne pod zarzutem przywłaszczenia sobie statku. Sędzia odroczył rozpatrzenie sprawy w oczekiwaniu na instrukcje. Obaj Osbornowie są uwięzieni i prawdopodobnie będą przewiezieni do Anglii, gdzie będą sądzeni za korsarstwo.

## Krwawe starcia we Francji

Dalsza likwidacja strajków

Paryż, 29 czerwca.

(PAT) W Rouen wynikło w centrum miasta starcie pomiędzy zwolennikami „Frontu Ludowego“ a stronnikami „Frontu Narodowego“. Podczas przywracania porządku 3-ch policjantów odniosło rany.

W Hawrze strajk okupacyjny w domkach został zlikwidowany.

W Paryżu nastąpiło porozumienie pomiędzy przedsiębiorcami a pracownikami na wyścigach oraz w „Maison Lafait“.



WOLNA TRYBUNA

„ZROZPACZONA MATKA“ Z BRZEŚCIA NAD BUGIEM. — Droga moja, doskonale Panu rozumem i wiem, co czuje matka, która niema...

„BLEDNE KOŁO“ W ŁODZI. — Listów niestety nie przechowuję, gdyż nie miałabym ich gdzie chować, tak wielką ilość przynosi codzienna poczta. Dobrze zatem, że straciła Pani to o co Jej chodzi.

Co się tyczy pierścienka, to oczywiście stanowią on Pani bezsporną własność i powinna go Pani zachować. Proszę natomiast unikać wszelkich dramatycznych i izawnych scen...

„NIESZCZĘŚLIWA ŁODZIANKA“ W ŁODZI. Droga moja w wielu lat 16 niema się jeszcze pojęcia o tem, co to jest prawdziwa miłość. Takie zwykłe młodzieńcze podkochiwanie się w kimś nie jest niebezpieczne i szybko przechodzi...

PANI MARYLA W. W WILNIE. — Dla uniknięcia niepotrzebnych plotek niech Pani zamieszka w innym pensjonacie: Oczywiście możecie wylechać razem i do tego samego uzdrowiska...

Tajemnica wynalazku angielskiego Edisona Anglja zabezpieczona przed atakami bombowemi samolotów nieprzyjacielskich. — Tajemnicze prace wielkiego uczonego w laboratorium uniwersyteckiem w ścisłym gronie studentów

(sb) — Wielki rozgłos w całej Anglii wywołało przemówienie admirała brytyjskiej floty wojennej Sir Rogera Keyesa. Oświadczył on, iż Anglja nie potrzebuje się już obecnie obawiać ataku nieprzyjacielskich samolotów. Do unieszkodliwienia tej niebezpiecznej broni wojennej przyczynił się pewien uczonego angielski, który dokonał epokowego wynalazku. Wprawdzie admirał Keyes nie wskazał jakiego uczonego ma na myśli, jednak sługębna fama rozniosła wkrótce po całym kraju, że chodzi tu o profesora Lindemanna.

Uczony ten przeżywa swego rodzaju tragedję, ponieważ owoc jego wieloletniej pracy spocznie w rezultacie w kassach pancernych ministerstwa wojny i nie dowie się o nim publiczność. Dopiero za wiele lat, gdy wybuchnie wojna i admiralicja angielska skorzysta z wynalazku uczonego, dowie się o nim szeroka publiczność. Narazie Lindemann cieszy się wielką popularnością. Sala wykładowa, w której wyklada, jest codziennie przepelniona. Niezależnie od tego Lindemann pracuje z trzydziestu wybranymi studentami. Prace te są otoczone wielką tajemnicą, nikt nie ma prawa wejścia do laboratorium, a studenci są związani przysięgą, że nie zdradzą tajemnic, z których zwierza się przed nimi wielki uczonego. Niezależnie od tego pracuje Lindemann z kilku wyższymi oficerami, których wtajemnicza w szczegóły swego wynalazku.

Na bankiecie u Shirley Temple

Dzieci znakomitości ekranu zajeżdżaty w pancernych autach pod osłoną karabinów przed willę maleńkiej gwiazdy. — Pięcioraczki kanadyjskie wśród zaproszonych gości siedmioletnia gwiazdeczka w roli pani domu

(z) Prasa amerykańska opisuje szczegółowo wielki bankiet, jaki urządzili rodzice Shirley Temple z okazji jej 7-ych urodzin dla przyjaciół małej gwiazdki. Jack Cooper, jeden z maleńkich gości, odezwał się uprzejmie: — Wyglądasz coraz młodziej... —

Nigdybym nie powiedział, że masz już siedem lat. Na to Shirley odparła: — No, nic dziwnego, żyję, jak mniszka. Nigdzie wieczorami nie wychodzę, — nie chcę zostawiać swych starszuchów samych w domu...

Na bankiet otrzymały zaproszenia dzieci wszystkich znakomitości z Hollywood. Przed ogrodzeniem willi Shirley Temple zatrzymywały się auta pancerne z których wyglądały lufy karabinów maszynowych. Z aut tych wyskakiwały dzieci znanych artystów filmowych, chronione w ten sposób przed kidnaperami.

Raj podatników w Norwegji

Masowe pielgrzymki w noc sylwestrową do Hölen i Skon (z) Dla nikogo nie jest tajemnicą, że ludzie bardzo niechętnie placą podatki i usiłują wszelkimi drogami ciężar ten zmniejszyć. Dlatego też bogaci ludzie od dawna już usiłują posiadać stałe miejsce swego zamieszkania w krajach, w których — jak np. w państewku Lichtenstein — podatki są znacznie niższe, niż gdzieindziej.

zwróciły uwagę na to, że znaczna ilość bogaczy norweskich posiada swą stałą siedzibę w tych właśnie miejscowościach i że w dniu 31 grudnia każdego roku, od bywa się do Hölen i Skon istna pielgrzymka narodów. W noc sylwestrową zapełnione są do ostatniego miejsca nie tylko wszystkie numery w hotelach, lecz wszelkie pokoje i łóżka w mieszkaniach prywatnych. Na tę noc ludzie godzą się spać nawet w wannach i na leżakach. Jak ustalono, niektórzy z mieszkańców tych błogosławionych miejscowości udzie lali nolegu do 30-tu osób. Ponieważ spryciarze pobierają za jedną noc fantastyczne sumy, nie należy się dziwić, że stali mieszkańcy miasteczek są z wytworzonego stanu rzeczy zupełnie zadowoleni.

— Czy jesteś zadowolona ze swych detektywów? — zapytała Shirley córka Marleny Dietrich.

— Owszem, — odpowiedziała młoda gospośnia — ale przy nich człowiek nie ma zupełnie swego osobistego życia. Są bowiem strasznie ciekawi.

Nadjeżdża auto z dziećmi Harolda Lloyda.

— Cieszę się, że was widzę — mówi uprzejma gospodyni.

— Czy podobał ci się ostatni film z naszym ojcem?

— Owszem, niezły film — odpowiada Shirley. — Chciałabym ze swej strony uczynić coś dla waszego ojca. Może dam mu rolę w moim najbliższym filmie...

Sensacją bakietu było ukazanie się pięcioraczek Dionne. Shirley zachwycała się tymi gośćmi, i m. in. rzuciła uwagę, za jej czasów dzieci więcej plakały. Dzisiejsza „młodzież“ zachowuje się znacznie przyzwolciej. Czy jednak siostrzyczki Dionne nie będą się nudziły w towarzystwie „dorosłych“, to jest Shirley Temple i jej przyjaciół?... Nie obeszło się, oczywiście „bez“ wizyty reporterów. Składali oni swe życzenia małej gwiazdce, poczem zarzucili ją gradem pytań: — jak się zapatrzyje na kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych, czy lubi grog, u jakiego krawca się ubiera i jaką pomadkę do ust uważa za najlepszą?...

A publiczność amerykańska, czytając podobne sprawozdania, jest zachwycona.

Przy tej okazji obiegła prasę amerykańską sensacyjna wiadomość o tem, że Oliwia Dionne, matka pięcioraczek, znów spodziewa się potomka.

Wieść ta jest całkowicie nieoczekiwana zarówno dla opiekunów dziewczynki, jak i dla dr. Defoe, „nadwornego“ lekarza rodziny Dionne, uważanego obecnie przez farmera i jego żonę za największego ich wroga.

Kanadyjskie koła medyczne z wielkiem zainteresowaniem oczekują szczegółowego wydarzenia w rodzinie Dionnów

Potwierdza się również pogłoska o tem, że pani Dionne ma wystąpić w najbliższym czasie w filmie. Scenariusz jej pierwszego filmu, napisany przez znaną nowojorską autorkę scenariuszy, Lilian Barker, nosi wymowny tytuł: „Gdzie są moje dzieci?“

Gangsterzy żywnościowi hulają w Ameryce

Sprzedawcy pod dyktaturą organizacji terrorystów (mh) Jak wiadomo, na terenie Stanów Zjednoczonych operują bandy gangsterskie, trudniące się nie tylko porywaniem dzieci milionerów, ale także terroryzowaniem handlarzy i przemysłowców z najróżniejszych dziedzin handlu i przemysłu. Ostatnio banda takich gangsterów zaczęła terroryzować producentów i sprzedawców artykułów żywnościowych. Szczególną „opieką“ rabusiów cieszyła się branża handlu karczochami, które stanowią w Ameryce codzienne i zwykle pożywienie, tak jak u nas kartofle.

zyskami, cena karczochów winna być skartelizowana, oczywiście, z wiedzłą rabusiów, a w biurach związku producentów oraz przy wszelkich pracach transportowych zatrudnieni muszą być swoi ludzie, to znaczy gangsterzy. Dyktatura gangsterska wywołała taką sytuację, że karczochy w pewne określone dni zupełnie znikaly z rynku, lub też pojawiały się po cenach niezmiernie wygórowanych. Wobec tego władze policyjne zdecydowały się na wypowiedzenie ostrej walki gangsteryzmowi żywnościowemu.

Otóż gangsterzy opanowali zrzeszenie producentów i hurtowników tej branży, którym dyktują swoje warunki. Hurtownicy mają się dzielić z gangsterami i uniknąć. Ludzie często robią widły z igły, a w takim wypadku fakt zamieszkiwania w jednym budynku byłby wystarczającą podstawą do niepotrzebnych rozmów ludzi złośliwych.

W tych dniach do wielkich hal targowych wkroczył burmistrz Nowego Jorku w otoczeniu policji i agentów i wygłosił przemówienie do wszystkich sprzedawców, wzywając ich, aby stanęli do walki z gangsteryzmem. Wzamięn za to obiecywał im on opiekę policji oraz bezwzględne ściganie rabusiów. Należy jednak wątpić, czy ta zapowiedź walki ze strony władz odstraszy gangsterów.



# Bezrobotni chcą jechać do Abisynji

Liczni petenci w Syndykacie Emigracyjnym w Łodzi.—Szewcy bez pracy chcą obuć.. bosych abisyńczyków. — Listy od rolników

Łódź, 29 czerwca.

(v) Zdawałoby się, że zainteresowanie Abisynją minie jednocześnie z zakończeniem działań wojennych na tym odległym kontynencie. Tymczasem jednak obserwujemy wypadki wręcz odwrotne. Obecnie, w okresie kolonizowania Abisynji przez Włochy, kraj ten począł nagle interesować najszerze rzesze, które szukają możliwości emigracji z kraju.

Do Syndykatu Emigracyjnego w Łodzi, mieszczącego się przy ul. 6 Sierpnia zgłosiła się znaczna ilość osób z prośbą o umożliwienie im wyjazdu do Abisynji, gdzie mają nadzieję znaleźć pracę.

Po informacji zgłaszają się łódzcy petenci osobiście, jak również nie brak jest listów pisanych przez okolicznych wieśniaków, którzy informują się również o możliwości emigracji do Abisynji.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy, Syndykat Emigracyjny w Łodzi otrzymał 6 listów z prowincji od wieśniaków, którzy chcieliby wyjechać, albowiem słyszeli, że ziemi w Abisynji jest pod dostatkiem, że są części kraju urodzajne i jest wiele możliwości zubożenia się.

Niezależnie od korespondentów z prowincji, do biura Syndykatu zgłosiły się 22 osoby również z prośbą o udzielenie im informacji w sprawie możliwości emigracyjnych.

Chętni do wyjazdu są przeważnie zredukowani robotnicy, którzy nie mogą w kraju znaleźć dla siebie pracy. Informują się o warunkach i możliwości wyjazdu do Abisynji rzemieślnicy, a zwłaszcza dwóch szewców, którzy mają zamiar przyodziać bosych Etyopów, dalej zgłosił się bezrobotny tkacz, kilku robotników niewykwalifikowanych, bezrobotni pracownicy umysłowi, któ-

rzy wyrazili gotowość nauczenia się języka włoskiego i narzecza amharyckiego, wreszcie maturzysta, który chciał by spróbować szczęścia w Afryce.

Zaznaczyć należy, że to zainteresowanie Abisynją daje się odczuć nie tylko w Łodzi, ale i innych miastach, a zwłaszcza w Warszawie, gdzie do tamtejszego Syndykatu Emigracyjnego, zwracają się liczni petenci.

Zezwoleń na wyjazd ani ułatwień w tym kierunku Syndykat Emigracyjny nie czyni, albowiem nie została jeszcze ure-

gulowana kwestja udzielania wiz do tego kraju.

W Abisynji niema polskiej placówki któraby się opiekowała obywatelami polskimi i umożliwiła im imigrację.

Z tych więc względów, Syndykat Emigracyjny odpowiada petentom odmownie.

Oczywiście, że kto chce jechać na własny koszt może to zawsze uczynić, ale koszt podróży jest tak wysoki, że niewielu tylko będzie sobie mogło na to pozwolić.

## Wczesne żniwa w bieżącym roku

Łódź, 29 czerwca.

(v) Jak komunikują nam organizacje rolnicze, stan zbóż w całym kraju uległ wydatnej poprawie, dzięki opadom deszczowym, a równocześnie wysokiej temperaturze.

O ile ciepłe pogody utrzymają się jeszcze przez dwa tygodnie, należy oczekiwać w tym roku wczesnych żniw i dużego urodzaju.

Na gruntach piaszczystych żniwa rozpoczną się już w początkach lipca.

Zbiory tegoroczne zapowiadają się w całej Polsce bardzo pomyślnie, za wyjątkiem jednak miejscowości dotkniętych klęskami żywiołowymi, jak kieleckie, Wileńszczyzna i Stanisławowskie.

## 6 osób pokąsanych przez wściekłe psy w Łodzi

Pogoń za wściekłym psem na ulicy Brzezińskiej.—Wszystkim ofiarom udzielono pomocy lekarskiej

Łódź, 29 czerwca.

(gr.) Na ulicy Brzezińskiej, pojawił się wczoraj wściekły pies, który wywołał istną panikę wśród przechodniów.

Przed domem przy ul. Brzezińskiej nr. 115, pokąsał on zamieszkałą tam 48-letnią Jentę Herman.

Pies pobiegł w kierunku Dołów i rzucił się na Willega Pide, zamieszkałego przy ul. Nowo-Polskiej 19.

Pide odniósł rany ucha i barku.

Kiedy ide wszczął alarm, nadbiegli przechodnie, którzy puścili się w pogoń za uciekającym zwierzęciem.

Pies wpadł na cmentarz żydowski na Dołach i tam wreszcie, po pokąsa-

niu Abrama Łukowieckiego (Dolna 27) zbiegł w pole, nieujęty przez nikogo.

Do rannych wezwano pogotowie ratunkowe miejskie, którego lekarz opatrzył poszkodowanych, zaaplikował zastrzyki przeciw wścieklicznie i skierował wszystkich do miejskiego dozoru sanitarnego, gdzie poddani zostaną obserwacji i przy stwierdzeniu choroby — skrupulatnemu leczeniu.

Wreszcie na ul. Rzgowskiej pogryziony został przez psa lokator domu nr. 14, 15-letni Zygmunt Promiński, odnosząc 12 ran całego ciała i na ul. Lipowej przed domem nr. 44 Mitek Czuchowski — rany nogi.

(gr.) W polu na ul. Kielma przesiadywała wczoraj przez kilka godzin jakaś niewiasta, obok której znajdował się duży pies. Kiedy podeszła do nieznajomej kobiety grupa ludzi, pies zerwał się i zaczął gryźć przechodniów. Najbardziej ucierpiała 40-letnia Władysława Jurek, zam. przy ul. Garbarskiej 9.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził szereg ran całego ciała i zaaplikował na miejscu zastrzyki przeciw wścieklicznie. Pies nieznajomej pokąsał jeszcze kilka osób, wobec czego istnieje podejrzenie, że jest on chory.

Poszkodowaną skierowano do miejskiego dozoru sanitarnego.

## Szoferzy taksówek kupują... dorożki

Coraz mniej taksówek w Łodzi.—„Koń nie pije benzyny”-wzdycha zrezygnowany szofer

Łódź, 29 czerwca

(v) Ostatnio daje się zaobserwować w Łodzi coraz mniejsza ilość taksówek, przy jednoczesnym zjawisku zwiększania się ilości kursujących dorożek.

W roku bieżącym zarejestrowano w urzędzie przemysłowym I instancji 950 dorożek, z których kursuje po miesiącu 800.

Taksówek zarejestrowano 200, kur-

sujących w mieście jest jednak zaledwie 150. W roku ubiegłym jeszcze taksówek w Łodzi kursowało 250, zaś przed dwoma i trzema laty liczba ich wynosiła około 300.

Dorożek zaś było w roku ubiegłym o 100 mniej niż obecnie, a przed trzema laty kursowało ich tylko około 600.

Łódź, jak wynika z tych danych, cofa się do epoki panowania konia, jako

siły pociągowej.

— Czemu przypisać należy to zjawisko? — pytamy przedstawiciela zawodu szoferskiego.

— Kryzys i brak poparcia władz, — odpowiada nam, patrząc z zazdrością na przejeżdżającą obok dorożkę z kilku pasażerami. Zmniejszenie ilości taksówek w Łodzi przypisać należy w pierwszym rzędzie nikłym zarobkom kierowców. Dzienny obrót taksówki wynosi brutto około 12 złotych. Przynajmniej 10 złotych z tej sumy wynoszą wydatki na reperacje, benzynę, smary i podatki. Zostaje 2 zł. dziennie czystego dochodu. Trudno przypuścić, ażeby z tej sumy można było odłożyć coś na kupno nowego wozu. Tymczasem stare maszyny zużywają się, niszczą, na dokładniejszy remont brak pieniędzy i w ten sposób wozy zostają wycofywane z ruchu, a liczba taksówek coraz bardziej maleje.

Wóz na taksówkę, kursującą po przysiółkowych łódzkich brukach musi być duży, mocny i trwały. Kosztuje on około 10.000 złotych. Nic też dziwnego, że przy minimalnych dochodach, trudno jest się na taką kwotę zdobyć.

W roku 1932 i 1933 dorożkarze masowo uczyli się szoferki i przetrzucali na nowoczesny sposób lokomocji. 30 proc. obecnych szoferów rekrutuje się spośród dawnych mistrzów bata. Rzecz ciekawa, że spośród tych 30 proc. przynajmniej 25 proc. wróciło obecnie do dawnego zawodu.

— Koń nie pije benzyny... — wzdycha nasz rozmówca.

— Jak tak dalej potrwa, to samochód w Łodzi przejdzie do historii. Związki automobilistów czynią co mogą. Pisze się memorjały, wysyła delegacje. Ostatnio zaświtała kierowcom nadzieja, albowiem mówi się o ulgach, o anulowaniu zaległych podatków. Pozatem lato jest też lepszym okresem.

Począwszy od piątku, poprzez sobotę i niedzielę, jest przynajmniej ruch i są pasażerowie. Zdarzają się wyjazdy na wieś, co jest połączone z większym zarobkiem. Ale lato nie trwa wiecznie, a z tego co się obecnie zarobi, trzeba odłożyć pewną sumkę na konieczny remont...

## Apel dyrekcji poczty

Łódź, 29 czerwca.

(v) Dyrekcja poczty w Łodzi zwraca się za naszym pośrednictwem do ogółu mieszkańców, z prośbą, ażeby znaczki pocztowe na kopertach nalepiały w właściwy sposób.

Znaczek winien być nalepiony na kopercie z prawej strony od góry. Może on być nalepiony nawet w lewym górnym rogu, ale nie na odwrocie koperty i nie u dołu.

Zdarza się bowiem, że koperty są tak zalepione znaczkami na odwrocie, jakgdyby nadawca chciał się w ten sposób zabezpieczyć przed otworzeniem listu.

Listy na poczcie stemplowane są maszynowo i maszyna stempluje górny brzeg koperty. Listy nieprawidłowo ofrankowane są przekazywane do ręcznego stemplowania, co oczywiście komplikuje pracę poczty i przedłuża wysyłkę korespondencji.

## 23 ulice zostaną oświetlone

Ul. Miljonowa, gdzie dokonano potwornej zbrodni otrzyma lampy elektryczne

Łódź, 29 czerwca.

(v) Niebawem rozpoczną się prace nad założeniem instalacji świetlnych na 23 ulicach Łodzi, które dotychczas nie były jeszcze oświetlone, albo były oświetlone w sposób niedostateczny.

Oświetlone zostaną ogółem 23 ulice, z których 18 otrzyma światło elektryczne, a 5 ulic oświetlenie gazowe.

Oświetlone zostaną przeważnie ulice na peryferiach.

Światło elektryczne zainstalowane na ul. Miljonowej, która zyskała sobie złą sławę wskutek częstych wypadków oraz głośnej zbrodni popełnionej na robotniku, którego kadłub wrzucony został do stawu. Dalej oświetlone zostaną ulice: Podhalańska, Chełmska, Wyczółkowskiego, Kossaka, Niższa, Bałuckiego, Kadłubka, Czackiego, Nowoprojektowana, Ejsmonta, Koźmiana, Smolna, Zapolska, Orkana, Żwirowa, część Łeczyckiej i część ul. Matejki.

## Krwawa tragedia na Chojnach

Młody mężczyzna wbił sobie nóż w brzuch

Łódź, 29 czerwca.

(gr.) Wczoraj nad ranem, około godziny 4-ej, znaleziono w kałuży krwi jakiegoś młodego mężczyznę na podwórzu domu przy ul. Pryacypowej 42 na Chojnach. Do rannego wzywano pogotowie Czerwonego Krzyża, którego lekarz, dr. Leśniewicz, stwierdził głęboką ranę ciętą jamy brzusznej. Nieznajomego mężczyznę przewieziono do szpi-

tala.

W czasie dochodzenia, prowadzonego przez komendę powiatową ustalono, iż denat, 22-letni Bolesław Moneta, zam. przy ul. Marszałkowskiej 31 wbił sobie sam nóż w brzuch, usiłując pozabawić się życia.

Narazie zdołano jedynie stwierdzić, że powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

Stan Monety jest tak poważny, że narazie nie można go przesłuchać.

## Pożar na wsi

Łódź, 29 czerwca.

(gr.) O godzinie 12-ej w południe wybuchł onegdaj pożar we wsi Dąbrowa, gminy Chojny.

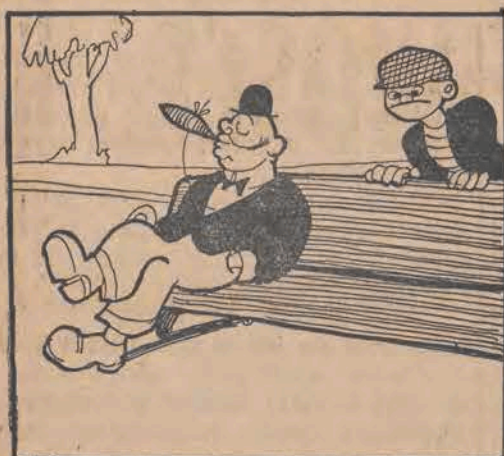
Pożar powstał od pioruna, przyczem stanęła w płomieniach stodoła Gustawa Lorera, miejscowego gospodarza.

Ponadto spaliła się siewczkarnia i wialnia. Straty przekraczają 1.000 złotych.

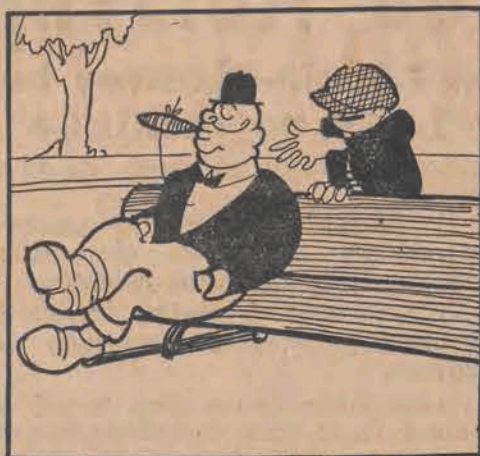
**Dozbroić!**  
**Polskę na morzu!**



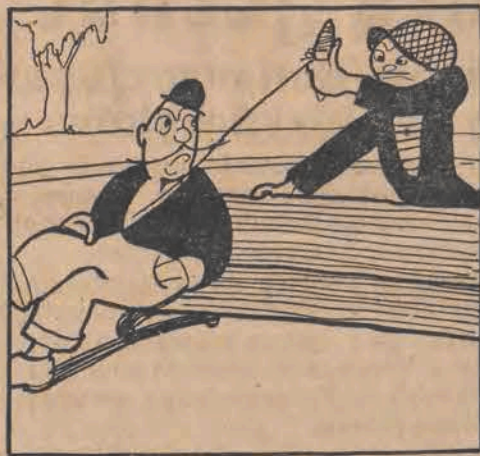
# Przygody bezrobotnego Kuby



Pan Agapit dnia pewnego  
Na ławeczce w parku zasnął,  
Lecz w dziedzinie bezpieczeństwa  
Ma metode, widac własną...



Ale Kuba też jest sprytny,  
Choć nie lubi się tem chwalić...  
Zwolna rękę swą wyciąga,  
Bo ochotę ma popalić.



Nagle... Rety!... Co się stało?...  
Kuble aż zdrtwiały łapy...  
Nie przewidział, że cygaro  
Przywiązane jest do klapy!



— „Masz, tobuziel!... I pamiętaj,  
Ze od cudzych cygar — wara!”  
Kuba przysiągł, że przynigdy  
Nie zapali już cygara! (D. c. n.)

## Życie Pabjanic

### SCHWYTANIE ZŁODZIEI

Dość częste kradzieże mieszkaniowe sprawiły że policja wyteżyła swe siły, by ująć sprawców.

Przed niedawnym czasem zostało okradzione mieszkanie Ginzel Eli, zam. przy ul. Warszawskiej Nr. 43.

Obserwacje policyjne doprowadziły do ujęcia trzech dobrze znanych policji złodziei mieszkaniowych, mianowicie: ujęto i osadzono w aresztach trzech znanych na bruku łódzkim złodziei. Są to: Kalinowski Stanisław, Lendziński Roman i Agacki Stanisław. Zostaną oni przekazani prokuratury przy sądzie okręgowym w Łodzi.

### Z RYDZYN.

Ochotnicza Straż Pożarna w Rydzynach urządza w dniu 5 lipca (niedziela) o godz. 14-ej zabawę ogrodową. Dochód czysty przeznaczony jest na zakup motopompy.

Wiejskie strażę w okolicach Pabjanic intensywnie przystępują do podniesienia swej sprawności i dążą z postępem.

Motopompa, jaką ma zamiar zdobyć straż rydzynska, będzie miała niezmiernie doniosłe znaczenie dla bezpieczeństwa okolicznych wsi.

### OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA.

Straż Pabjanicka w roku bieżącym ma zamiar rozszerzyć swą remizę przy ul. Kilińskiego na pomieszczenie motopompy i bezkoczowy.

Celem zapewnienia należytego bezpieczeństwa miastu postanowiono jeszcze w roku bieżącym zbudować nową remizę dla dzielnicy stromiejskiej przy ul. Kopernika, zaś w roku przyszłym podobna remiza zostanie wzniesioną przy ul. Łaskiej dla zachodnio - południowej dzielnicy miasta.

Miasto nasze posiadać będzie więc 3 oddziały straży, co zapewni ogromnie sprawność i szybkość działania.

## Hallo! Tu radio!

Poniedziałek, 29 czerwca 1936 r.

8.00 — 8.03 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę”. 8.03 — 8.45 Muzyka (płyty). 8.45 — 8.55 Dziennik popranny. 8.55 — 9.00 Program na dzisiaj. 9.00 — 11.00 Poranek muzyczny ze Lwowa. Wykonawcy orkiestra Tadeusza Serebryńskiego oraz soliści. 1.00 — 12.30 Transmisja z Gdyni uroczystości święta morza. Nabożeństwo będzie celebrował i kazanie wygłosi Ks. Biskup Morski - Okoniewski. Po nabożeństwie część oficjalna uroczystości. 12.30 — 13.00 Muzyka (płyty). 13.00 — 14.00 Dalszy ciąg uroczystości święta morza z Gdyni. 14.00 — 14.30 Koncert solistów (płyty). 14.30 — 15.00 Muzyka (płyty). 15.00 — 15.15 „Morze w pieśni” w wykonaniu Tadeusza Łuczaja. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 15.15 — 15.30 „Wco się będziemy bawili” audycja dla dzieci młodszych. 15.30 — 16.00 Koncert kapeli ludowej Feliksa Dzierżyńskiego. 16.00 — 16.45 Koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej z Ciechocinka. 16.45 — 17.00 „Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących” — pogadanka wygłosi Maria Milobędzka.

17.00 — 18.00 „Nasza marynarka gra” Koncert orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. Kpt. Aleksandra Dulina z Gdyni. W przerwie około godz. 17.40 Przemówienie przewodniczącego Komitetu Funduszu Obrony Morskiej, p. Generała Dyw. Kazimierza Sosnkowskiego z Gdyni.

18.00 — 18.10 Rozmowa z Radiosłuchaczami na temat „Lepszy rydz niż nic” przeprowadzi Dyr. Bohdan Pawłowicz.

18.10 — 18.50 O wszystkim potrochu. 18.15 — 18.25 Arje z oper polskich (płyty). 18.25 — 18.35 „Łódź i Gdynia” pogadanka wypowie — Mateusz Rogera.

18.35 — 18.50 Koncert reklamowy. 18.50 — 19.00 Pogadanka aktualna.

19.00 — 19.30 Piosenki w wykonaniu chóru Wihlera.

19.30 — 19.50 Poematy o morzu w muzyce fortepianowej; wykonawca Bolesław Wójtowicz.

19.50 — 20.30 Zespół Salonowy Pawła Rybnasa. 20.30 — 20.45 „Na morze” — feljton wygl. Mieczysław Zydler.

20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny. 20.45 — 21.00 Pogadanka aktualna. 21.00 21.45 Transmisja z sali Filharmonii warszawskiej zakończenie Turnieju Śpiewaczego I-go Złotu Śpiewaków polskich, zorganizowanego przez światowy Związek Polaków Zagranicą.

21.45 — 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 — 22.05 Wiadomości sportowe lokalne. 22.05 — 23.00 Fragmenty z opery „Legenda Bałtyku” Feliksa Nowowiejskiego. Wykonawcy Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. kompozytora i Stani Zawadzka (śpiew).

Po koncercie ostatnie wiadomości dziennika wieczornego oraz komunikat meteorologiczny.

### DZISŁ SŁUCHAMY:

17.00 BUDAPESZT. Konkurs chórów. 17.00 WROCLAW. Koncert rozrywkowy. 17.00 FRANKFURT. Recital fortepianowy. 17.00 PARIS P. T. T. Koncert ork. ork. symf. 17.30 MOSKWA. (WCSPS). „Cyganeria” — opera Pucciniego (fragm.). 18.30 MOSKWA (Kom.). „Jak ona się nazywa” operetka Pulwera.

19.00 BUDAPESZT. Muzyka taneczna. 19.40 WIEDEN. „Bal w operze” — operetka Haubergera. 20.00 RADIO PARIS. Recital śpiewaczy. 20.00 ANGLJA (Reg. Progr.). Radiorewja. 20.10 STUTGARD „Europejskie pieśni o miłości

## Przewodnik astrologiczny

29 CZERWIEC 1936 R.

Godziny przedpołudniowe zapowiadają się pomyślnie i przyniosą wiele przeżycia psychiczne i przyniosą wiele przeżycia psychiczne i zainteresowanie sztuką i poezją. Koło godz. 11-ej działają pomyślnie wpływy dla stanu zdrowia, rekonwalescencji o tej porze poraż pierwszy mogą wyjść z domu. Południe sprzyja pracy umysłowej i pada się do załatwiania spraw, które powinny pozostać w ukryciu. Od godz. 13-ej do godz. 16-ej nie należy zawierać związków miłosnych i przyjaźnych, a w sprawach pieniężnych działać bardzo ostrożnie. Godz. 17-ta przyniesie przykre rozczarowania i nieporozumienia z osobami starszemi. Następne godziny przyniosą powodzenie towarzyskie i zainteresowanie sztuką i polityką. Wieczór począwszy od godz. 20-ej zapowiada się gorzej. Należy zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne i co można załatwić w dniu jutrzejszym. Dziecko dziś urodzone — ambitne, gwałtowne, posiada zdolności literackie, fizyczne mało odporne, pociąg do zbytu i przepychu.

i o wiosnie”. 20.20 WIEDEN. Godzina Wagnerowska. Arje, pieśni i ballady. 20.35 RZYM. „Mazemarello” — operetka Lionatiiego i Leoniego. 21.00 ANGLJA (Reg. Progr.) Utwory Bacha. 21.10 BEROMUENSTER. Koncert wieczorowy. 21.10 BRATISLAWA. Koncert radiork. 21.40 STUTGART. Sonate e-dur J. S. Bacha. 21.45 RZYM. Koncert kameralny. 21.45 BUKARESZT. Koncer chóru kozaków dońskich i ark. bałajkowej.

Andrzej Łański

# Ich pierwsza miłość

(25)

Powieść współczesna

Danuta Kreszińska, ekspedjentka w magazynie blawatnym Jana Zarzysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych świadczy się narzeczony Danuski Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zarzyszem są zupełnie platoniczne.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując staro Kreszińskiego na administratora. Ornicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

Teraz, kiedy go nie było, uczuła jego brak.

— Ze też tak szybko przywiązałam się do niego — uprzytamniała sobie hrabina. — Miałam już tytuł szoferów, ale żaden z nich nie wbił mi się tak mocno w pamięć, jak ten, choć był u mnie tak bardzo niedlugo!

I znów zaczęła sobie robić wyrzuty, że pozwoliła mu odejść.

Trzy dni potem kłusowała na swoim ulubionym karoszu w stronę Kamiennej Wólki.

Koń, który przez jakiś czas niedomagiał, był już zupełnie zdrowy i rzecki. Niemniej hrabina oszczędzała go i króćcie ściągając cugle, kiedy z przyzwyczajenia rwał się do galopu.

Kiedy zdaleka zamajaczyły zarysy kuźni Szymona Reczyńskiego, amazanka przeszła w stępa.

Zasadniczym celem jej przejażdżki było odszukanie Stanisława i zaproponowanie mu, ażeby objął u niej spowrotem posadę szofera. Ze jednak była zbyt ambitna, kosztowało ją to bardzo wiele i za żadne skarby nie pozwoliłaby, ażeby Stanisław dorozumiewał się, że ona, hrabina Grotomirska, osobiście fatyguje się do Kamiennej Wólki, ażeby go przejednać.

Znalazłszy się przed kuźnią, zatrzymała konia. Szymon Reczyński, na widok dostojnego gościa szybkim ruchem otarł zasmołone ręce o fartuch. Może w głębi duszy stary kowal czuł trochę niechęci do pięknej dziewczynki Grzymanowicz, że tak pospiesznie zrezygnowała z usług jego syna... Niemniej, nie dając tego poznać po sobie, kłaniał się grzecznie, choć bez uniżoności.

— Witam, witam, panią hrabinę! — powtórzył dwukrotnie.

— Świetnie pani hrabina wygląda — dodał po chwili.

Julja zlustrowała szybkim spojrzeniem kuźnię.

Naprawdę jednak: nie znalazła w niej tego, którego szukała.

Drogą bardzo okólną zaczęła: — Ostatni raz, kiedy tu byłam, wyglądałaś zupełnie inaczej... Przejeżdżając wtedy chciałam wam raz jeszcze jeden podziękować za pomoc, jaką okazaliście mi wówczas!

— Nie ma za co, nie ma za co — mruzczał pod wąsem Szymon.

A równocześnie w chłopskiej duszy swojej kombinował:

— Oto łaska pańska: niby jest wdzięczna i dziękuje, a z drugiej strony przed Staszkiem zadziera nosa, że aż ha! Chłopska wdzięczność jest jednak bardziej szczerą i pewną.

Hrabina była niezdecydowana. Koń niecierpliwie przebierał przednimi nogami.

— Piękny karosz — powiedział z uznaniem kowal, klepiąc go pieszczotliwie po lśniącej szyi.

Hrabina, która nie lubiła, żeby ktoś obcy dotykał jej konia, tym razem nie protestowała.

— Chorował trochę!... Ale teraz jest już całkiem zdrow — uśmiechnęła się przyjaźnie.

A zaraz potem dodała: — Pamiętacie, żeście mi go niedawno podkuwali?

— Naturalnie, że pamiętam: nie tak łatwo zapomnia się o takiej klientce, jak pani hrabina!

— Byłam wówczas bardzo zadowolona z waszej roboty... A możebyście zechcieli skontrolować i teraz stan podków?

Podczas gdy Szymon oglądał z miną znawcy koniowi kopyta, hrabina wzrokiem szukała Stanisława.

Ale młodego człowieka nie było w kuźni.

— Podkowy w porządku! — raportował kowal.

Hrabina, skoczywszy spowrotem na konia, zaczęła wręczyć: — Byłam zadowolona nie tylko z waszej podkowy, ale i z waszego syna. Żałuję, że rozstaliśmy się!

— Mój syn żałował również, bo było mu u pani hrabiny bardzo dobrze — przyznał Szymon.

— Rozstaliśmy się wprawdzie, niemniej uważam, że rozłąka nasza nie jest definitywna. Gdyby Stanisław zechciał, mógłby powrócić do mnie: nie zaangażowałam jeszcze na jego miejsce innego szofera.

Stary Reczyński z zakłopotaniem miał w ręce brzeg fartucha:

— Niestety, pani hrabino, teraz będzie to trudno!

Grotomirska zmarszczyła brwi: — Czyżby syn pański był aż tak ambitny, że zrezygnowałby z posady u mnie nawet wówczas, kiedy mu ją osobiście proponuję?

Kowal potrząsnął głową: — Nie, pani hrabino!... Ale Stanisław wyjechał już z Kamiennej Wólki.

— Wyjechał? — zrobiła wielkie oczy Julia.

— Tak jest... Wyjechał przed dwoma dniami... Dziś wieczorem dostałem od niego list, że otrzymał posadę szofera gdzieś indziej.

Grotomirska była zaskoczona.

— Szkoda — powiedziała wreszcie półgłosem. — Proszę go jednak zawiadomić, że gdyby zapragnął powrócić do mnie, przyjmę go znowu!

— Dziękuję pani hrabinie za dobre słowa! — skłonił się nisko kowal.

— Dowiedzenia! — rzuciła z wysokości siodła hrabina Grotomirska.

Już miała odjechać, kiedy w ostatniej chwili coś jeszcze przypomniała swojego konia, zapytała:

— Jeszcze jedno: gdzie Stanisław miał sposobność nauczenia się po francusku?

Reczyński spojrział na nią niemal ze zdziwieniem:

— Jakto? Pani hrabino nie wie, że Stanisław skończył gimnazjum?

— Niemożliwe! — wykrzyknęła Julia. — A prócz tego ma za sobą trzy lata studjów na politechnice... Chciał zostać inżynierem, ale zrezygnował ze swoich aspiracji i wrócił na wieś pomagać mi w pracy.

Poczem, kręcąc głową, dodał: — Ale że też nie wspomniał o tem pani hrabinie nawet słówkiem!... Dziwny chłopak!

(Dalszy ciąg jutra)



# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

294

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywym liczkowaniem przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta uknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnic.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała pięknią limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrebski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa Rogosz otrzymuje pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Rogosz udał się do „Czarnego dworu”, aby wyświeltić jego tajemnicę. W kracie piwniczki jego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzychał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magda do Warszawy. A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrebskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antos” udał się do Wernera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antos” odchodzi. Na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list Walczaka.

Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa”, gdzie spotkali Birunię. Antos wychodzi, zostawiając Elżbietę i Birunię samych. Elżbieta prosi przestępcę, aby odebrał list Antosowi. Biruń, oczarowany jej pięknocią, udaje się w ślad za Antosem i zadaje mu skrytobóczy cios nożem...

Werner, ulegając prośbom pięknej Rity, kochanki Gastona, finansuje film mający za fabułę znane wypadki sprzed piętnastu laty, gdy Rogosza uwięziono za rzekomą zbrodnię na Krauserze.

Bojąc się odpowiedzialności Werner postanowił podpalić atelier filmowe, aby zniszczyć taśmę i w tym celu wszedł w kontakt z Biruniem.

Rogosz został aresztowany. Z więzienia oswabada go Biruń, który działał z polecenia Wernerowej. Elżbieta oświadcza swemu mężowi, że wie, iż czyha on na jej życie...

Wernerowa zakochała się w Rogoszu. Zawozi go samochodem do swej posiadłości za miastem. Myśl jej udaje się do knajpy „Kacapa”, gdzie zawarł znajomość z opryskiem Aljoszą. Po kilku minutach przyszedł Biruń i począł się żalić przed Wernerem na niewdzięczność kobiecą.

Przemysłowiec uspił Birunię i wyciągnął mu z kieszeni list, pisany przez Elżbietę do prokuratora. Pożegnał się z „Kacapem” i udał się do cukierni, gdzie począł czytać list Elżbiety.

Andrzej Łubkowski utrzymuje bliskie stosunki z Mirą Grant. Któregoś dnia wybrał się z nią i z kapitanem Frankensteinem do domu Justynów, gdzie Frankenstein zrobił awanturę.

Do Warszawy przybył znany przestępca amerykański, Parker, który założył tajemniczą wytwórnię filmową p. n. „Imperator”.

Parker, Frankenstein i chińczyk Czang uciekają przed policją, zabierając ze sobą Elżbietę Wernerową. Przestępcy ostrzeliwiają się, auto wpada do rowu i gdy Elżbieta ocknęła się — miała na ręku kajdanki.

W związku z aresztowaniem Elżbiety do Wernera przybywa policja, celem dokonania rewizji.

Nie znaleziono jednak kompromitujących dowodów. Wiceprezes zakładów „Monaco” dzwoni do Wernera i pyta, dlaczego dopuścił do aresztowania Elżbiety.

Werner z zainteresowaniem czyta wiadomość o zlikwidowaniu szajki szpiegowskiej Parkera vel Jonatsona.

Wszczęto natychmiastowy pościg, kierując się wskazówkami napotkanych przypadkowo ludzi, którzy zeznali, że widzieli szybko pędzący samochód w stronę przeciwną od Warszawy.

Był to pościg istic amerykański. Przestępcy powitali przedsfawicieleń władz bezpieczeństwa regularną kanonadą z rewolwerów.

Wzajemna strzelanina nie osłabiała tempa pościgu.

Na szesnastym kilometrze od Wilanowa, w miejscu, gdzie znajduje się ostry zakręt, Jonatson, który, jak się okazało, prowadził samochód, stracił panowanie nad kierownicą i wjechał na barjerę, odgradzącą szosę od rowu.

Samochód wraz z przestępcami uległ katastrofie.

Szaleńczy pościg został wreszcie zakończony, a Jonatson, Frankenstein i owa kobieta, która okazała się Elżbieta Wernerowa, żona bogatego przemysłowca samochodowego, Hugona Wernera, zostali zakuci w kajdanki.

Przed sprawiedliwością zdołał ująć narazie ów chińczyk Jun-Czang-Shek, jednak należy wątpić, czy uda mu się długo przebywać na wolności, wobec rozesłania za nim niezwłocznie listów gończych do wszystkich posterunków policyjnych w kraju.

Ujęcie niebezpiecznej bandy Jonatsona jest bezsprzecznie zasługą komisarza Halnego, który wobec braku czasu nie zdążył w ostatniej chwili po rozumieć się z właścicielami czynnikami, powołanymi do walki ze szpiegostwem i sam na własną odpowiedzialność dokonał chlubnego czynu...

Wszystkich szpiegów osadzono w więzieniu pod wzmożoną strażą.

W czasie wstępnej przesłuchania Jonatson i Frankenstein przyznali się do winy, zdając sobie sprawę, że nie potrafią żadnymi wykrętami obalić góry nagromadzonych przeciwko nim dowodów.

Jedynie Wernerowa twierdzi, że jest najzupełniej niewinna i że poznała Jonatsona tego samego wieczora, kiedy nastąpiło aresztowanie.

Władze nie dają jednak wiary tym wykrętom, gdyż wszystkie okolicz-

ności wskazują na to, że Wernerowa brała czynny udział w szajce.

Ona to wespół z pozostałymi członkami szajki ostrzeliwała w czasie pościgu auto policyjne, co zostało niezłomie stwierdzone.

Sledztwo w tej nader sensacyjnej sprawie toczy się nadal.

Wysiłki władz są przede wszystkim skierowane w kierunku ujęcia zbiegłego chińczyka Jun-Czang-Sheka, który odgrywał w szajce bardzo poważną rolę, jako główny „technik”.

Należy się spodziewać lada dzień jego aresztowania.

Odłożywszy gazetę, Werner zaciągnął się kilkakrotnie dymem cygara i potwórzył w zamyśleniu:

— Licho wiel!... Może ona doprawdy zajmowała się temi sprawami?

Podniósł się z miejsca i tak, jak przedtem mruknął do siebie z uśmiechem:

— Ta sprawa wskoczyła w samą porę... Trzeba jeszcze wpakować Rogosza...

Przeszedłszy się kilka razy po pokoju, usiadł spowrotem przy biurku.

Wziął pióro do ręki, zanurzył je w kałamarzu, poczem zaczął pisać:

„Niniejszem donoszę, że jednym z czynnych członków szajki szpiegowskiej Jonatsona był Jan Rogosz, który w obawie przed aresztowaniem, ukrył się w ostatniej chwili w Przylesiu pod Sochaczewem”...

Doświadczył do tego miejsca, przerwał pisanie i zamyślił się nad czemś.

Potem mruknął pod nosem: „To jest bardzo nieostrożne” i podarł zapisaną kartkę papieru w strzępy.

Czoło jego pokryło się gęstą siecią zmarszczek. Dłuższy czas trwał w zadumie, wreszcie powziął decyzję:

— Pójdę do jakiejś cukierni i zatelefonuję...

Sięgnął po płaszcz i kapelusz... Po chwili był już na ulicy...

## Rozdział 231

### Cień obłądnego starca

Trzy dni minęły już od owego dramatycznego wieczoru, kiedy to Hugon Werner przyjechał zniemacka do Przylesia i odnalazł w ciemnym lesie swoją żonę w towarzystwie Jana Rogosza.

Te trzy dni spędził Rogosz w silnym podnieceniu, oczekując jakichś wiadomości od Elżbiety.

Spodziewał się, że przyjedzie ona nazajutrz, nie przyjechała jednak. Nie wiedział, co z sobą robić: czy wobec tego, co zaszło, powinien tu jeszcze zostać?

Byłby stąd poszedł, nie zważając na niebezpieczeństwo takiego kroku, przykuwała go jednak do miejsca ciekawość.

Chciał bardzo pomówić z Elżbietą, dowiedzieć się od niej wszystkiego...

Czemu ukrywa przed nim swoje prawdziwe nazwisko, czemu nie powiedziała, że jest żoną Hugona Wernera?...

No, i najważniejsza: Elżbieta powiedziała mu, że zna jego tajemnicę... W chwili, gdy chciała mu ją wyjawić, z ciemności wyłonił się Werner w towarzystwie Hieronima...

— Jaką to moją tajemnicę zna ona? — dręczył się od owej nocy.

Różne snuł na ten temat przypuszczenia — jedne fantastyczniejsze od drugich, ludząc się, że może Elżbieta miała na myśli ową największą tajemnicę... tajemnicę zabójstwa Alfreda Krausera.

Wydawało mu się to jednak bardzo nieprawdopodobne. Jakże mogłaby ona o tem wiedzieć?...

Rozmyślał nad tem wszystkim niemal bez przerwy, snując się po terenie willi, jak cień.

Jeszcze nigdy samotność nie dręczyła go tak dotkliwie, jak obecnie. Hieronim unikał go ostentacyjnie.

Czuł się teraz pewny siebie i odnosił

się do niego z demonstracyjnym lekceważeniem.

Raz tylko — w dwa dni po wyjeździe Hugona i Elżbiety, odezwał się do Rogosza. Było to wtedy, kiedy Jan przyszedł do kuchni po mleko.

— Dzisiaj pewno już stąd wyjedziecie... — mruknął pod nosem.

— Dostaliście jakąś wiadomość od pani? — zainteresował się Rogosz.

— Ja tam z panią nic nie mam do czynienia... — odparł stary, wzruszając ramionami. — Moja rzecz słuchać pana Wernera, a nie pani...

— Wszystkie jedno dostaliście wiadomość od pana Wernera?...

— O, jaki ciekawy... — pokłiwał sługus głową. — Wszystkie chcielibyście wiedzieć... Niech wam to wystarczy, że dzisiaj stąd wyjedziecie...

— Nie myślcie znowu, że ja was będę słuchał... Nie ruszę się stąd, póki mi pani Wernerowa nie powie...

— Ona nie ma tu nic do gadania... — przerwał Hieronim. — Tylko pan...

— No, to jak on mi powie, to sobie stąd pójdę... — uśmiechnął się Jan.

— A właśnie, właśnie... Dziś przyjedzie i wam to powie...

Ale Werner nie przyjechał tego dnia, mimo zapowiedzi Hieronima. Ani nazajutrz.

Rogosza męczyła ta sytuacja coraz więcej. Zdawał sobie sprawę, że postępuje bardzo niewłaściwie, korzystając z gościnności człowieka, któremu zrobił — mimo swej woli — wielką przykrość.

Przecie taki Werner jest niewątpliwie przekonany, że on Rogosz, uwodził mu żonę. Miał prawo tak myśleć, zastaw-

szy ich wtedy w dwójkę w ciemnym lesie.

— Powiniennem stąd pójść odrazu... — myślał. — Takby to wypadło zrobić...

I poszedłby napewno, gdyby nie to, że nie chciał utracić kontaktu z Elżbietą. Ona mu zresztą powiedziała przed wyjazdem do Warszawy:

— Niech pan tu na mnie zaczeka... Przyjadę jutro, najdalej — pojutrze...

Powiedziała to przy swoim mężu, a on nie sprzeciwił się temu, nie odezwał się ani słowem, czyli zaakceptował ten stan rzeczy.

— Ciekawe, czy oni tu razem przyjadą, żeby mnie stąd eksmitować? — zastanawiał się nieraz nad tą kwestią.

Oczywiście, wolałby, żeby Elżbieta przyjechała sama, bo miałby wtedy możność pomówienia z nią i dowiedzenia się o owej „tajemnicy”... Tak minęły trzy dni.

Czwartego dnia Jan obudził się później, spał bowiem tej nocy bardzo źle, nie zmrzywszy oka niemal do świtu.

Zerwawszy się z łóżka, zorientował się według słońca, że południe minęło już dawno. Umył się szybko i przyodział, poczem poszedł do kuchni, by przygotować sobie śniadanie.

Ponieważ drzwi od kuchni były zamknięte, udał się na poszukiwania Hieronima. Nie znalazł go jednak ani na podwórzu, ani w ogrodzie.

Bardzo go to zdziwiło, dotychczas bowiem nie zdarzyło się ani razu, by stary wychodził gdziekolwiek o tej porze.

— Hieronim! Hieronim!... — wołał, zdlizając się do budynku, przekonany, że sługus przebywa w jakimś pokoju. — Hieronim!... Hieronim!...

Rozglądając się dokoła, zauważył, że furka jest odemknięta. Podążył w tym kierunku.

Już zdaleka dostrzegł Hieronima. Stał on przed furką i spoglądał w dół.

Znalazłszy się obok niego, spojrział w tę samą stronę i — zmartwiały z przerażenia, ujrawszy wspinających się w górę dwóch jakichś ludzi w towarzystwie policjanta.

— Przyszli po mnie!... — przemknęło mu przez głowę.

Rychło odzyskał zimną krew i skoczył w powrotnym kierunku. Biegł teraz przed siebie, ile sił w nogach.

Zatrzymał się przy parkanie i obejrzał się za siebie.

Tamtych jeszcze niema!...

Bez namysłu przedostał się przez parkan i potoczył wzrokami dokoła, szukając drogi do ucieczki...

— Z prawej strony — w odległości pięćdziesięciu metrów — był las.

— Tam ucieknę!... — postanowił i, pochylivszy się do wysokości parkanu, ruszył szybkim krokiem w stronę lasu.

Korciło go, żeby obejrzeć się jeszcze raz i stwierdzić, czy tamci — z policji — szukają go rzeczywiście...

Mimo, iż zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie się naraża, zbliżył się do parkanu i zajrzał na teren willi.

Właśnie tamci — teraz już w towarzystwie Hieronima — zatrzymali się przed głównym budynkiem. Hieronim pokazywał im okno pokoju, w którym Rogosz mieszkał.

Potem jeden z mężczyzn wszedł po schodach na ganek.

— Tak, tak, oni po mnie przyszli... — pomyślał Jan, odstępując od parkanu.

Odchodząc szybkim krokiem, rzucił jeszcze spojrzenie za siebie. Westchnął ze smutkiem:

— Dokąd ja teraz pójdę?... — zadawał sobie w duchu tragiczne pytanie. — Jak długo będę tak musiał uciekać przed złym losem, który mnie ściga?...

(Dalszy ciąg jutro)



### Dalsze gry turnieju WIMY

Lódź, 29 czerwca.  
W dalszym ciągu turnieju młodzików Wimy wyniki były wczoraj następujące:  
Gra podwójna do lat 18: Adamczyk, Polowski — Ludwig, Musiał 6:0, 6:2, Czajkowski, Zakrewski — Lewi, Płocienniczak 8:6, 6:3, Gotschalk, Strzelecki — Olszewski, Szyrowski 6:1, 6:0, Korneluk, Stefankiewicz — Lewensztajn, Milker 6:2, 6:4, Gotschalk, Strzelecki — Korneluk, Stefankiewicz 6:4, 8:6, Biechawski, Tłoczyński — Bijasiewicz, Gojchrach 6:0, 6:1, Biechowski, Tłoczyński — Czajkowski, Zakrewski 7:5, 6:1, Gotschalk, Strzelecki — Adamczyk Polowski 6:3, 6:2.  
Gra podwójna do lat 16: Banasiak, Stencel — Nowak, Otorowski 6:1, 6:1, B-cia Skoneccy — Dubiak, Richta 6:2, 6:4.  
Turniej pocieszenia w konkurencji do lat 16: Becker — Kryśkiewicz 6:5, 6:3, Ponikowski — Witkowski 6:2, 6:4, Ponikowski — Pichta 6:4, 6:4, Witkowski — Dubniak 5:6, 6:3, 6:1, Gioda — Zalewski 6:4, 6:2, Ponikowski — Nowak 6:2, 6:3, Becher — Wałęski 6:1, 6:0, Gioda — Banasiak 6:4, 6:4, Skonecki — Otorowski 6:3, 6:2, Berson — Tomaszewski 3:6, 6:2, 8:6, Stencel — Ciszewski 6:3, 6:0, Becker — Lewi 6:0, 6:2, Banasiak — de Latour 6:0, 6:3, Kryśkiewicz — Rogaczewski 6:3, 6:5, Witkowski — Churgin 6:4, 6:0, Tomaszewski — Korasiński 6:3, 6:3, Gioda — Berson 6:1, 6:1.  
Finały gry pojedynczej do lat 16: Skonecki — Witek 6:5, 6:4, Hofman — Witek 6:4, 6:2, Hofman — Ponieczynski 6:0, 6:4.  
Półfinały gry pojedynczej do lat 18: Czajkowski — Stefankiewicz 6:4, 6:3, Tłoczyński — Gotschalk 6:1, 6:3.  
Turniej pocieszenia w konkurencji do lat 18: Szyrowski — Adamczyk 6:0, 6:1, Milker — Kahan 6:0, 8:6, Polowski — Milker 2:6, 6:2, 6:2, Płocienniczak — Musiał 6:1, 6:3, Korneluk — Olszewski 7:5, 6:3.

### Bar Kochba ratuje się od degradacji do klasy C

Lódź, 29 czerwca.  
Zjednoczone wreszcie dopieło swego. Po kilkuletnich bezowocnych wysiłkach w kl. B, po rocznym nawet pobycie w kl. C, uzyskał klub fabryczny wczoraj tytuł mistrza swej gry i jest w najlepszej drodze do awansu do kl. A.  
O mistrzostwie zdecydowało zwycięstwo nad Huraganem 2:0 (1:0). Obie bramki uzyskał Niewiadomski. Po meczu spowodowana została na boisku awantura, którą policja stłumiła.  
Porażka z Hakoahem 1:0 (1:0) przypieczętowała los konstantynowskiemu K. S., który automatycznie spada do C-kl. Zwycięstwo bramkę uzyskał dla Hakoahu Aronowicz. Najlepiej powiodło się jednak wczoraj Bar-Kochbie. Drużyna, która od lat nie potrafiła strzelić na meczu kilku bramek pokonała nagle TUR 5:2 (1:2), któremu to uległa w pierwszej rundzie 10:0.  
Bramki zdobyli: Liberman 2, Krauze 2 i Prajs. Tem samym odsunęła od siebie drużyna żydowska widmo spadku.

### H. C. P. mistrzem okręgu poznańskiego

Poznań, 29 czerwca.  
Decydujące spotkanie o mistrzostwo okręgu poznańskiego zakończyło się szczęśliwie dla zespołu HCP remisowym wynikiem z Le... 3:3 (1:0). Dzięki temu HCP poraz pierwszy zdobyło tytuł mistrza okręgu.  
Gra była ostra i prowadzona bardzo nerwowo. Poziom przeciętny. Widzów ok. 3000. Sędziował p. Staliński.

## Lekkoatleci zagraniczni triumfują na międzynarodowych zawodach w Warszawie

Warszawa, 28 czerwca.  
W niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrane zostały przedolimpijskie zawody lekkoatletyczne w konkurencji międzynarodowej.  
Szczegółowe wyniki zawodów są następujące:  
100 m.: — 1) Gyenas (Węgry) 10.8 sek., 2) Trojanowski (BZS) 10.9 sek., 3) Zasłona (Jagiellonia), 4) Radwański (EKS).  
400 m.: — 1) Biliakowski (Warta, Poznań) 49.6 sek., 2) Śliwak (Sokół, Lwów) 50 sek., 3) Verhaerd (Belgia) 50.6 sek., 4) Maszewski (Legia), 5) Kucharski (Jagiellonia), 6) Szefer (Warsz.).  
1500 m.: — 1) Szabo (Węgry) 4:02.8 sek., 2) Geraerd (Belgia) 4:03.4 sek., 3) Orłowski

(KPW.) 4:05.8 sek., 4) Duplicki (AZS), 5) Skowroński (Warsz.), 6) Jurkowski (Pol.).  
Trójskok: — 1) Luckhaus (Jagiel.) 15.08 m., 2) Hofman (AZS, Poznań) 14.76 m., 3) Nowak (Cracovia) 14.41 m. Poza konkursem Luckhaus miał 15.20 m.  
Kula: — 1) Fiedoruk (AZS, Wilno) 14.19 m., 2) Siedlecki (Legia) 13.84 m., 3) Imiela (Ostrowiec) 12.98 m.  
Skok wzwyż — 1) Hofman (Poznań) 190 cm., rekord okręgu poznańskiego, 2) Pławczyk i Chmiel (Lwów) po 185 cm.  
Oszczep: — 1) Varszegyl (Węgry) — 66.90 m., 2) Lokajski (Warsz.) 66.05 m., 3) Turczyk (Poznań) 64.94 m. Poza konkursem Lokajski miał wynik 69.58 m.

### Mecz szczypiorniaka Bukareszt — Lwów 6:4

Lwów, 29 czerwca.  
W niedzielę odbył się we Lwowie międzynarodowy mecz szczypiorniaka Bukareszt — Lwów. Zwyciężyli rumuni 6:4 (3:2).  
Rumuni dość znacznie górowali nad reprezentacją Lwowa, wykazując przedewszystkiem wyższość w dyspozycji strzałowej i technice. Przez cały czas byli oni drużyną wybitnie atakującą. Bramki dla rumunów zdobyli — Haydel (3), Zacharias, Kroch i Hesmman. Dla Lwowa — Kowalenko (2), Wawnikiewicz i Haspel. Sędziował p. Fabry. Widzów — mało.

### Kispesti zwycięża reprezentację Lwowa

Lwów, 29 czerwca.  
W ramach dnia ŁOZPN rozegrany został w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski we Lwowie pomiędzy budapeszteńskim Kispesti a reprezentacją Lwowa.  
Zwyciężyła drużyna węgierska 2:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców strzelili — eJri i Havas. Honorowy punkt dla Lwowa uzyskał Zurkowski.  
Mecz stał na przeciętnym poziomie. Obie drużyny zawiody, demonstrując słaby poziom gry. W pierwszej połowie przewaga była po stronie węgrowskiej, po przerwie przeważał Lwów.  
W skład reprezentacji Lwowa wchodził zawodnicy Pogoni, Czarnych i Hasmonel. Sędziował p. Tarczyński.

### Mistrzostwa Polski w hazynie

Białystok, 29 czerwca.  
W odbywających się tu mistrzostwach Polski w hazynie uzyskano następujące wyniki: Warta — Czarni 6:1, AZS Warszawa — Jagiellonia 9:2, AZS — Czarni 5:0, IKP — Warta 11:1, Czarni — Jagiellonia 4:4 i IKP — AZS 2:1.

### Nowy rekord święta w dziesięcioboju

New York, 29 czerwca.  
Na eliminacyjnych zawodach lekkoatletycznych w Milwaukee lekkoatleta amerykański Glenn Morris ustanowił nowy rekord świata w 10-boju wynikiem 7880 pkt.  
Dawny rekord świata, ustanowiony był przed dwoma laty przez Niemca Sieverta i wynosił 7824.50 pkt.  
Drugie miejsce w tej konkurencji zajął Robert Clark — 7598 pkt., trzecim był Jack Palmer — 7290 pkt.  
Wymienieni trzej zawodnicy reprezentowali będą Stany Zjednoczone w 10-boju olimpijskim w Berlinie.

### Nowy rekord świata

Znana pływaczka duńska, Greta Fredericksen, ustanowiła nowy rekord świata na 1.500 mtr. stylem dowolnym w czasie 22:35,7 sek.  
Dawny rekord tego dystansu należał do Amerykanki Madison — 23:17 sek.  
Ciekawe, że tego samego dnia Amerykanka Kinht również pobila rekord Madison w tej samej konkurencji wynikiem 22:39,2 sek., a więc nieco gorzej od wyniku dunki.

# Z flotą wojenną

możemy zyskać korzystne przymierze, dobrobyt i pokój, bez niej — nędzę i niewolę tylko

### Pismo niemieckie o sporcie polskim

Berlin, 25 czerwca.  
Znany dziennik berliński „Deutsche Allgemeine Zeitung” zamieszcza obszerny artykuł o sporcie w Polsce p. t. „Ćwiczenia cielesne u naszego wschodniego sąsiada”.  
Na wstępie autor szczegółowo omawia organizację i funkcjonowanie Centralnego Instytutu W. F. na Bielanach, nie szczędząc najwyższych pochwał dla jego prac, ze szczególnym zainteresowaniem zatrzymując się nad pracownikami i laboratoriami naukowymi CIWF.  
Następnie autor omawia przygotowania olimpijskie, prowadzone w Polsce i stwierdza, że w lekkoatletyce olimpijskiej Polacy będą mieli do powiedzenia niejedno słowo. Zdaniem autora, dobre wyniki polskich lekkoatletów stwierdzają, że Polska posiada kilku zawodników międzynarodowego formatu, jak: tyczkarz Sznajder, oszczepnik Lokajski, biegacze Noji i Kucharski.  
Poważne szanse wróży autor na turnieju olimpijskim naszej jedynce i dwójce wioślarskiej — Verewoy i Ustupskiemu, zarazem rokując niejakie nadzieje polskiemu bokserom. Pozytywnie omawia również autor szanse naszych olimpijskich koszykarzy, a wreszcie jeźdźców.

### Ofiarność japońska na cele olimpijskie

Ofiarność japońskich instytucji i firm przemysłowych na cele reprezentacji japońskiej w igrzyskach olimpijskich w Berlinie świadczy wspaniale o wielkim zainteresowaniu dla sportu. Na koszt ekspedycji rząd japoński udzielił 300 tysięcy jen subsydjum. Wielkie firmy przemysłowe ofiarowały po 50 tysięcy jen. Doskonale przedstawia się również ofiarność osobista japończyków na rzecz olimpijskiej reprezentacji swego kraju. Koszt wysłania ekspedycji japońskiej do Los Angeles w 1932 r. wyniósł 400 tysięcy jen.  
Koszty wysłania delegacji do Berlina będą wyższe i osiągną kwotę pół miliona jen. Do Berlina pojedzie w tym roku 274 zawodników i sportowych urzędników japońskich.

## Nieście pomoc najbiedniejszym

**Dr. JAKOBSON Pluskowy**  
CHOR. CHIRURGICZNE (spec. chirurgja kostna) powrócił D-ra Szterlinga 22 tel. 174-42

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Dyskretna Al. Kościuszki 41, pr. of. parter, tel. 170-18. 31.

**Dr. med. Wołkowyski**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.  
Zgierska 11 tel. 246-09

**Dr. Kłaczkowa PAULINA LEWI**  
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

**Doktor TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych  
Zawadzka 6 tel. 234-12  
od 8-11 do 2-4 i od 6-8 wiecz.

**LECZNICA OMEGA**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwart. Gabinet dentystyczny czynny.  
Porada 3 zł.

Pierwsze Prywatne  
**Pogotowie Lekarskie**  
Telefon **12-333**  
LEGJONÓW 6 (Zielona)  
Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach  
PRZEWÓZ CHORYCH W OBRĘBIE CAŁEJ POLSKI

**DR. MED. PAULINA LEWI**  
Akuszerka i chor. kobiece  
GDAŃSKA 117. Tel. 221-61  
przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

**Doktor REICHER**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH  
Południowa 28 Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz., w niedziele i święta od 9-1.

**Poradnia Wenerologiczna**  
Piotrkowska 45, tel. 147-44  
Lecz. chor. skórnych i seksualnych. Czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7  
PORADA 3 ZŁ.

**S. Kantor**  
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.  
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.  
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.  
w niedziele i święta od 8-2 do poł.

**Dr. Ludwik FALK**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
NAWROT 7, tel. 128-07  
od 10-12 i 5-7-ej.

**Dr. JAN POLAK**  
CHOROBY WENETRZNE I ALLERGICZNE.  
Gabinet Elektro- i światłolecznicy  
ul. NAWROT No 7  
Tel. 164-21.  
godz. przyjść 5-7.

LEKARZ - DENTYSTA  
**B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 4-8 po poł.  
Piotrkowska 51 tel. 121-23

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294  
tel. 122-89  
przy przyst. tramw. pabjan.  
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.  
GABINET DENTYSTYCZNY  
od 11 rano do 8 wiecz.  
PORADA 3 ZŁ.

**Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani  
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26  
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.  
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór, niedziele i święta od 9 — 12.30

**DR. MED. Al. Kopcowski**  
Gdańska 37, tel. 232-55  
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

DOKTOR  
**H. Szumacher**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od 9-1, od 5-9 pp.  
w niedziele i święta od 10-1.

LEKARZ-DENTYSTA  
**F. Kopcowska**  
Przyjmuje od 9-3-ej.  
GDAŃSKA 37, tel. 232-55  
od 4 — 7-ej w Lecznicy,  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

**Baczność letnicy**

z Wiśniowej Góry, Stróżewa, Kraszewa  
Codziennie już od 6 rano można nabyć „REPUBLIKĘ” i „EXPRESS” w willi Kawuli, u a vis Chłodni u Jamnika  
RUTYNOWANA nauczycielka muzyki (moskiewskie konserwatorium) udziela lekcji gry fortepianowej, oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu, G. Hurwicz-Szyllerowa, Południowa 23, m. 9. 30





# EXPRESS DO ŁÓDZY

## DZIŚ WIELKI WYŚCIG KOLARSKI „EXPRESSU”

Blisko 200 kolarzy na starcie.—Drużyna olimpijska bierze udział w wyścigu

Łódź, 29 czerwca.

Na trasie ŁÓDŹ — SIERADZ rozgrywa się w dniu dzisiejszym wspaniały bój kolarzy. Drugi wyścig kolarski o nagrodę przechodnią naszej redakcji przeszedł najmilsze oczekiwania organizatorów. Blisko 200 kolarzy zgłoszonych zostało do dzisiejszego wyścigu, co jest liczbą nienotowaną dotąd w wyścigach szosowych w Polsce. Okrasa dzisiejszego wyścigu jest start drużyny olimpijskiej w składzie: NAPIERAŁA, STARZYŃSKI, MICHALAK, KAPIAK i TARGOŃSKI. Powyższa piątka najlepszych szosowców polskich startuje w dzisiejszym wyścigu „Expressu” z polecenia Zarządu PZTK, który uznał, że wyścig łódzki będzie dobrym treningiem dla naszych olimpijczyków.

Obok olimpijczyków startuje kilkudziesięciu licencjonowanych kolarzy wszystkich czołowych klubów polskich oraz blisko 120 zawodników nielicencjonowanych, posiadających jedynie karty wyścigowe.

Pocieszającym obławem jest, że do tej kategorii wyścigu zgłoszono zawodników z całej Polski.

Uczestnicy dzisiejszego wyścigu zjeżdżać się zaczęli do Łodzi już w dniu wczorajszym. Sekretariat ŁOKZ postanowił, wobec olbrzymiej ilości zgłoszeń, nie przyjmować do wyścigów zawodników spóźnionych, którzy przekroczyli terminu zapisów. Olbrzymia ilość kolarzy spotkało więc rozczarowanie, gdyż lista zamknięta została ostatecznie w sobotę o godz. 10-ej wieczorem.

Kolarze, którzy biorą udział w dzisiejszym wyścigu redakcji „Expressu” zbiorą się o godz. 6-ej na placu sportowym w Helenowie gdzie odbędzie się dodatkowe badanie lekarskie oraz plombowanie rowerów. Z Helenowa rusza kolarze ulicami POMORSKA, PLACEM WOLNOŚCI i PIOTRKOWSKA przed lokal redakcji „Expressu” gdzie odbędzie się start honorowy. Ze startu honorowego rusza zawodnicy, ulicą PIOTRKOWSKA do PLACU REYMONTA gdzie odbędzie się właściwy start. Pierwsi w puszczaniu zostaną kolarze licencjonowani

W 3 minuty później grupa olimpijska, a w kilka minut później kolarze nielicencjonowani, którzy dojadą jedynie do wsi Czechy (za Zduńską Wola) i wrócą do Helenowa. Trasa dla tej kategorii zawodników wynosi 100 km.

Oczekiwać ich więc należy nie wcześniej jak około godz. 12-ej. Trasa dla grupy olimpijskiej oraz licencjonowanych wynosi 150 km. i prowadzi z Łodzi przez PABJANICE, KOLUMBIE, ŁASK, ZDUŃSKĄ WOLĘ, SIERADZ DO WSI SŁOMKÓW Mokry gdzie znajduje się półmektek oraz punkt odżywczy.

Następnie przejadą zawodnicy tą samą trasą powrotną drogę. Oczekiwać ich należy między godz. 13.30 a 14-ta.

Szczegółowa lista startujących z numerami startowymi i według podziału na grupy przedstawia się następująco:

### Nielicencjonowani:

1. Napoleon Piątkowski — Błaszki
2. Zygmunta Bryński
3. Furmańczyk Andrzej Łódź
4. Matczak Jan Błaszki
5. Woszczyk Marjan „Orle” Zgierz
6. Ludwiczak Walenty Niestowarz. Łódź
7. Gruszczyński Hieronim „ ”
8. Krysiak Mieczysław „ ”
9. Strauch Alfred „ ”
10. Pawłowski Jan „ Kalisz
11. Latajka Józef Zw. Strzel. Gostyń
12. Radwański Józef „ ”
13. Witkowski Piotr „ ”
14. Zinapold Artur „ Ł.K.S. Łódź
15. Maciołek Henry „ ”
16. Kobot Artur „ ”
17. Kobot Teodor „ ”
18. Kube Reinhold „ ”

19. Roge Alfred „ ”
20. Jeske Berthold „ ”
21. Perliński Tadeusz „ ”
22. Wojtaszek Kazimierz Niestowarz. „ ”
23. Kacprzak Marjan „Wima” Łódź
24. Ciechański Stanisław „ ”
25. Karpiński Edward „ ”
26. Chudziński Henryk „ ”
27. Tokarski Zygmunt „ ”
28. Kanwiszer Alfons „ ”
29. Krawczyński Władysław „ ”
30. Wójt Mieczysław „ ”
31. Fogel Kurt „ ”
32. Łubiński Jan „ ”
33. Rajski Roman „ ”
34. Pietraszewski Lucjan Niestowarz. „ ”
35. Stańczak Stanisław Niestow. Łódź
36. Derwizki Stanisław Niestow. Kolumb. „ ”
37. Gibki Józef Niestow. Łódź
38. Wieczorek Ignacy „Orle” Zgierz
39. Kirsch Alfred „Rapid” Łódź
40. Falkowski Aleksander P.T.C. Pabjanice
41. Post Pantaleon „ ”
42. Jagielski Zenon Zd. Wol. Kl. Kol. Zd. W. „ ”
43. Pado Stanisław „Resursa” Łódź
44. Duszyński Zdzisław Niestow. Łódź
45. Chylewski Stanisław P.T.C. Pabjanice
46. Tomaszewski Robert „Rapid” Łódź
47. Gapiński Ryszard „Rekord” Łódź
48. Fiks Brunon „Rekord” Łódź
49. Torno Kurt Zgierski Kl. Sp. Zgierz
50. Gärtig Waldemar „ ”
51. Reiter Alfred Zgierski Kl. Sp. Zgierz
52. Szulc Gerhard „Zjednoczone” Łódź
53. Fister Czesław „Zjednoczone” Łódź
54. Jedrek Jan „ ”
55. Potęga Wiesław „ ”
56. Lerch Alfons „ ”
57. Omski Eugenjusz „Zjednoczone” Łódź
58. Malinowski Zygmunt „Zjednoczone” Łódź
59. Braun Irenusz „ ”

60. Szymański Zygmunt „ ”
61. Krawczyk Wincenty „ ”
62. Rempel Aleks. Niestow. „ ”
63. Szczepaniak Tadeusz niesto. Łask
64. Szechinger Edward „Orle” Zgierz
65. Matczak Jan niestowarzyszony Błaszki
66. Wiśniewski Henryk „Kruschender” Pabj.
67. Bal Stanisław Niestowarzyszony Łódź
68. Kujawski Antoni „ ”
69. Bednarek Stanisław „Strzelec” Zd. Wola
70. Jagiełło Zygmunt „Strzelec” Zd. Wola
71. Jakubiasz Zygmunt Niestowarz. Kalisz
72. Lewkowicz Jakób „Zd.Wola”
73. Glatman Wolf „Makabi” Łódź
74. Tosik Edward „L.K.S.”
75. „Ivo” Hary „Rapid”
76. Pieńkowski Wacław „Zjednocz.”
77. Marciniak Zygmunt Niestow. Ruda Pabj.
78. Jenner Oswald „Majstr. i Robotn.” Łódź
79. Kolasa Jan „ ”
80. Wolda Andrzej „Świt” Łódź
81. Seeman Adolf „ ”
82. Szyrowski Tomasz „ ”
83. Dziedziczyk Zygmunt „ ”
84. Tomaszewski Mieczysław „ ”
85. Kulawiński Klemens „ ”
86. Knapieński Zygmunt „ ”
87. Dobrowolski Władysław „ ”
88. Wasidłow Aleksy „ ”
89. Osiński Roman „ ”
90. Łuczak Stefan „ ”
91. Rosiński Franciszek „ ”
92. Piechulski Konstanty Niestow. „ ”
93. Galiński Kazimierz „Zjednoczone”
94. Rutkowski Władysław Niestow. „ ”
95. Beinart Wilhelm „Zjednoczone”
96. Skoczek Stefan „T.Z.S.”
97. Chudziński Edward „ ”
98. Michalak Tadeusz „ ”
99. Herman Zygmunt „Orle” Pabjanice
100. Kubicki Marjan „ ”

101. Szkudlarek Stefan „ ”
102. Faktor Rachmil „Bar-Kochba” Łódź
103. Lewenberg Jakób „ ”
104. Marchasin Maurycy „ ”
105. Szwarc Hersz „ ”
106. Najhaus Icek „ ”
107. Ehrenreich Eliaser „ ”
108. Witenberg Szmul „ ”
109. Teichman Israel „ ”
110. Marciniak Józef Niestowarz. Złoczew
111. Brzekała Antoni „Ruda Pabj.”
112. Olejarz Kazimierz „Resursa” Łódź
113. Kazimierz Wiktor „T.Z.S.”
114. Bańkowski Eugenjusz „Warszawianka”
115. Kralewski Stanisław „ ”

### Olimpijczycy:

150. Napierała Bolesław „Fort Bema” W-wa
151. Starzyński Wacław „Fort Bema” W-wa
152. Michalak Eugenjusz „Fort Bema” W-wa
153. Kapiak Mieczysław „Prad” W-wa
154. Targoński Wł. „Warszawianka”

### Licencjonowani:

155. Kirchner Ryszard (Ł.K.S., Łódź).
156. Stolarczyk Tadeusz „ ”
157. Rychtelski Wacław „ ”
158. Lauks Eugenjusz „ ”
159. Leśkiewicz Ludwik „Wima” Łódź
160. Szczyk Leon „ ”
161. Wójcik Erwin „ ”
162. Szeigert Rudolf „ ”
163. Jaskólski Czesław „ ”
164. Banaszek Marian „ ”
165. Kolodziejczyk Wacław „ ”
166. Kacprzak Jan „ ”
167. Bulak Antoni „ ”
168. Pabisiał Piotr „ ”
169. Kolodziejczyk Alfred „L.T.K. Łódź
170. Osmólski Alfons „ ”
171. Pietraszewski Marjan „ ”
172. Szmidi Artur „ ”
173. Kuńczak Alfred P.T.C. Pabjanice
174. Cieśliński Roman „ ”
175. Odartus Wiktor „ ”
176. Kolski Stefan „Makabi” Łódź
177. Ornatowski Władysław „L.T.K. Łódź
178. Walz Gerhard „Zjednoczone” Łódź
179. Świętkowski Zygmunt „ ”
180. Trepper Fryderyk „ ”
181. Stefański Paweł „ ”
182. Tysler Fryderyk „ ”
183. Bloedel Otton „Rapid” Łódź
184. Głowacki Jan „Polonia” Warszawa
185. Wicęć Feliks „Resursa” Łódź
186. Ostrowski Oskar „Ł.K.S., Łódź
187. Beck Alfred „Ł.K.S., Łódź
188. Iżykowski Zenon „Ł.K.S., Łódź
189. Duda Stanisław „Garbarnia” Kraków
190. Bizoni Adolf „Orkan” Warszawa
191. Hofsznajder Jan „L.K.S. Łódź
192. Sibenechler Bernard „Legia” Warszawa
193. Skuratowicz D. Wil. Tow. C. i M. Wilno
194. Piwocki Czesław „T.Z.S. Łódź
195. Witkowski Eugenjusz „Orle” Pabjanice
196. Kopała Leon Tow. Cyklistów Kielce
197. Wasilewski Stan. „Fort Bema” W-wa
198. Kubicki Czesław WTC. W-wa.
199. Pracki Czesław Orkan W-wa
200. Specjal Franciszek Orkan W-wa
201. Józwiak Józef Orkan W-wa.

## Nagrody dla zwycięzców wyścigu

Dla uczestników dzisiejszego wyścigu kolarskiego na trasie Łódź—Sieradz—Łódź przeznaczona została olbrzymia ilość wartościowych nagród. Poza nagrodą przechodnią redakcji „Expressu Ilustrowanego” w postaci cennego pucharu ufundowane zostały dla zwycięzców następujące nagrody:

- Konsul Kon — Kupon wartościowy do Konsumu.
- Dyr. Wołczyński — Figurę zwycięzcy.
- Dyr. Piętka — Kupon wartościowy do Konsumu.
- H. Spikulitzer, Piotrkowska 50 — kompletny rower własnej wytwórni „Es-Ha”, koła torowe z gumami, siodełko i bidony.
- Akwizycja ogłoszeń S. Fuchs — nesseser po dróżny.
- S. Opatowski, Piotrkowska 70 — kompletny rower, siodełko, para obręczy, para pedałów i noski.
- Prezes J. Placek — zegarek kieszonkowy.
- Prezes Wolf — teczka skórzana.
- Dyr. Akawie H. — zegarek kieszonkowy.
- P. H. Kozakiewicz — srebrna papierośnica.
- P. Kiełmowski — papierośnica srebrną.
- St. Rędzia, Bałucki Rynek 9 — ramię, widły, pedały, kierownik, łańcuch i noski.

- Dyr. Bronowski z Krakowa — zegarek na biurko.
- Red. Gilczewski z Katowic — wiatrówkę zamszą.
- Firma Gatke — przybory do palenia na biurko z instalacją elektryczną.
- Firma Borkenhagen — portfel skórzany.
- Firma Jutalen — plecak i trapez gimnastyczny.
- Zjednoczone Tow. Węglowe — kwit na 5 korcy węgla.
- P. Cezary Ulrichs—zegar stojący na biurko.
- Red. Ancelewicz z Wilna — wycieczkową poduszkę gumową.
- Firma A. J. Ostrowski — komplet wieczne pióro i ołówek.
- Firma L. Tyber — wieczne pióro i ołówek.
- „Frema”, Dowborczyków 25 — dwie pary obręczy.
- Współpracownicy zecerni „Expressu Ilustrowanego” — zegarek ręczny
- „Fotorys”, Zakład fotograficzny, Al. Kościuszki 22 — portret i 6 pocztówek.

## Zieliński wygrywa

drugi etap biegu do morza

Gdynia, 28 czerwca.

W niedzielę z Grudziądza do drugiego etapu biegu kolarskiego do morza wystartowało 34 zawodników.

Spowodu osłabienia, potłuczenia i defektów rowerów wycofali się po pierwszym etapie: Timoschek (W. T. C.), Szczepny (Pultusk), Gajleja (Poznań), Urbaniak (Okęcie), Baliński (Elektr.), Cyran (Warszawa), Szostak (Orkan), Komornicki (Fort Bema) i Jankowiak (Poznań). Tempo słabe wszyscy czekają na mające nastąpić wzniesienie przed Nowem, gdzie następuje karambol, a wypadkowi uległa Łobza, Fronczak i Jabłoński. Pod górę koło Nowego silniejsi inicjują ucieczki, słabsi schodzą z rowerów i windują się pieszo do góry.

Silniejszej grupie tempo dyktuje Korsak — Zalewski. Nie wytrzymuje tego tempa Olecki i wycofuje się z wyścigu, tymczasem po 10 km. Tempo słabnie i spada do 25 km. na godzinę, dzięki czemu słabsi doszłusowali do czoła i zawodnicy posuwają się naprzód jedną grupą aż do Starogardu.

W mieście tempo wzrasta, poczem znowu spada. Dopiero koło Nowej Karczmy Korsak — Zalewski zerwał raptownie i wraz z kilkoma innymi ruszył do Kościerzyny w tempie 45 km. godz.

W Kościerzynie na punkcie żywnościowym w czasie odżywiania się czołowej grupy (Korsak, Kielbasa, Kapiak, Ignaczak i Zieliński) za-

inicjował ucieczkę Wasilewski, zyskując 2 minuty czasu. Zawodnik ten niewątpliwie zwyciężyłby w tym etapie, gdyby nie zmylił trasy i nie stracił drogocennej minuty, wskutek czego czołowa grupa dojrzała go na szosie, przyspieszyła tempo i doszłusowała do Wasilewskiego na 27 km. przed Gdynią.

Tempo znowu spada do 20 km. godz. Na 12 km. przed metą Zieliński zainicjował ucieczkę przebijając pierwszy na metę w czasie lepszym od pozostałych o 5:55 sek.

Klasyfikacja zawodników na drugim etapie przedstawia się następująco:

- 1) Zieliński (Okęcie) 6:19.40 sek., 2) Kielbasa — 6:25.30 sek., 3) Korsak—Zalewski 6:25.30,2 sek., 4) Ignaczak — 6:25.30.4 sek., 5) Wasilewski — 6:25.30.6 sek., 6) Józef Kapiak 6:25.30.8 sek., 7) Cieniewski — 6:29.42 sek., 8) Zagórski — 6:29.42.2 se., 9) Kluj — 6:30.21 sek., 10) Oszańnikow — 6:30.21.2 sek.

W klasyfikacji łącznej 2-eh etapów prowadzi Zieliński (Okęcie) — 15:02.15.6 sek., 2) Korsak—Zalewski i Kielbasa w jednakowym czasie — 15:08.05.2 sek., 4) Józef Kapiak — 15:08:06.6 sek. 5) Zagórski — 15:12:18 sek.

Dziś w poniedziałek kolarze mają dzień wypoczynkowy w Gdyni i wezmą udział w święcie morza. W czasie drugiego etapu wycofali się z biegu: Olecki, Fronczak, Benek, Jabłowski i Łobza.

### Ruch—Wisła 1:0 (0:0)

Wielkie Hajduki, 29 czerwca.

Jedynie spotkanie dnia wczorajszego o mistrzostwo ligi pomiędzy Ruchem a Wisłą zakończyło się minimalnym zwycięstwem Ruchu w stosunku 1:0 (0:0). Gra na niskim poziomie była zupełnie nieciekawa, przyczem Ruch miał przewagę której jednak dzięki słabo grającemu atakowi nie potrafił wykorzystać.

Wisła zawiódła oczekiwania, grając defenzywnie, przyczem obaj Kotlarczykowie ograniczyli się jedynie do pilnowania Peterka i Wilimowskiego. Po przerwie w 11 minucie uległ napasnik Wisły Sarna kontuzji, tak że krakowianie grał już do końca w dziesiątkę, jedyną bramkę meczu zdobył dla Ruchu Włodarz. Sędziował p. Wardęszkiewicz z Łodzi. Publiczności 12 tysięcy.

### Hakoah—Warszawianka 2:0(0:0)

Warszawa, 29 czerwca.

Pierwszy mecz wiedeńskiego Hakoahu w Warszawie wywołał minimalne zainteresowanie Hakoah był zespołem wyraźnie deprimowanym i spotkanie wygrał zasłużenie w zbyt małym nawet stosunku. Gra w pierwszej połowie była zupełnie jałowa, po przerwie jednak o wiele ciekawsza, dzięki znacznej poprawie wiedeńczyków, dla których w tej fazie bramki zdobyli Ehrlich i Reich.



## Codzienna nowelka „Expressu”

## Ślub, czy pojedynek

Armand Butter, młody malarz paryski, długo trzymał w ręku wizytówkę i półgłosem odczytywał nazwisko:

— Józef Boleigne... Józef Boleigne... Mąż Olgi... To on, z pewnością on...

Służący stracił wreszcie cierpliwość i rzekł:

— Czy mam prosić tego pana?

— Trudno, muszę go przyjąć — odpowiedział wreszcie Butter — Nie mam innego wyjścia.

Po chwili do gabinetu młodego malarza wszedł wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna, liczący już pewnością koło pięćdziesiątki.

Przedstawił się.

— Czem mogę służyć? — spytał malarz uprzejmie, starając się zachować zimną krew.

— Przypuszczam, że pan wie co mnie tu sprowadziło — odparł Boleigne spoglądając Armandowi prosto w oczy — Wiem o wszystkim.

Malarz cofnął się o kilka kroków. Miał w kieszeni rewolwer. Jeżeli Boleigne sięgnie po broń, to go pewnością zdąży uprzedzić.

Boleigne widocznie zrozumiał, że malarz jest przygotowany na wszystko.

Postanowił więc go przedewszystkiem uspokoić.

— Niech się pan nie obawia — powiedział, uśmiechając się smutnie. Nie będę strzelał. Przyszedłem prosto po to, by z panem pomówić.

Malarz wskazał mu miękki fotel i rzekł:

— Słucham pana.

— Romans wasz trwa już od trzech miesięcy. Może zresztą i dłużej, ale w każdym razie wiem, że od trzech miesięcy Olga jest pańską przyjaciółką.

Przychodzi do pana co drugi dzień o godzinie piątej po południu. O siódmej wraca do domu. W czwartek był tu poraz ostatni. Posiadał dokładne informacje o rozmowie, jaką wówczas prowadziliście.

Olga oświadczyła panu, że przypuszcza, że ja się czegoś domyślam. Znajac moje gwałtowne usposobienie, postanowiła pana przestać odwiedzać.

— To prawda — przerwał mu Armand cichym głosem. Widzę, że pan jest o wszystkim dokładnie poinformowany. Przyznaję, że istotnie łączyło mnie coś z panią Olgą. Ale to się już skończyło. Może pan być pewny, że się już nigdy nie spotkamy. Olga zresztą, jak pan wie, sama tak zdecydowała.

— Właśnie dlatego przyszedłem — kontynuował Boleigne — Nie należę bynajmniej do tych ludzi którzy z zazdrości mogą popełnić zbrodnię. Ale właśnie teraz, gdyście zerwali, musiałem z panem pomówić.

— Uważam, że sytuacja musi być wyjaśniona — Jeżeli ja wiedziałem o waszym romansie, to pewnością wiedzieli o nim również i inni. Jak panu zapewne wiadomo, jestem urzędnikiem ministerstwa handlu i przemysłu. Nie mogę dopuścić do tego, by ludzie śmieli się ze mnie po kątach i wytykali mnie palcami. Muszę domagać się satysfakcji.

— Pojedynek?

— Tak jest. Ja wybieram broń. Uprzedzam że jestem doskonałym strzelcem!

— I ja byłem dobrym strzelcem — odpowiedział mu Armand.

— Pojedynek nie jest jednak konieczny — oświadczył po chwilowym milczeniu Boleigne. Gotów jestem się poświęcić. Jeżeli pan mi przyrzeknie, że ożeni się z Olgą, zrezygnuję z satysfakcji honorowej. Wówczas bowiem nikt mi nie będzie mógł zarzucić. Każdy rozumie, że Olga odeszła, bo kochała innego. Jeżeli jednak ona ma przy mnie pozostać, to pojedynek jest nieunikniony.

Młody malarz długo przechadzał się po gabinecie, zastanawiając się nad swą sytuacją.

— Będziemy się pojedynkować — powiedział wreszcie stanowczo.

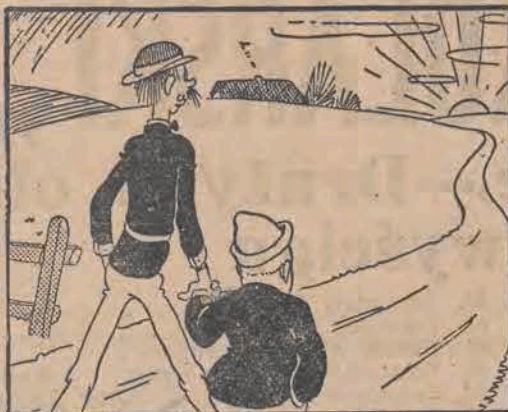
— A więc dobrze — odparł Boleigne. Jutro wyznaczę sekundantów.

I wyszedł, żegnając się sztywno z malarzem.

Nazajutrz Armand otrzymał list od Olgi.



## PAT i PATACHON



Pat: — Przyznasz chyba, że znaleźliśmy się w fatalnej sytuacji... Słońce już zachodzi, za chwilę ogarnie nas mrok, a my nie mamy dachu nad głową...

Patachon: — A co najważniejsze, mam wrażenie, że dziś znowu pójdziemy spać bez kolacji. Dzisiejsza wycieczka nie bardzo nam się udała...



Pat: — A więc stało się tak, jak prze widziałem... Już noc zapada, a my się tu tłuczemy, jak Marek po piekle... Czy nie uważasz, że należałoby zajrzeć tam do tej chaty?

Patachon: — Zajrzeć można, owszem, ale wątpię, czy coś z tego wyjdzie... Wszyscy już, widać, śpią...



Patachon: — Czy tu niema wygodniejszego wejścia?... Przecież człowiek może kark skrócić!... Nie pchaj tak mocno, bo spadną!

Pat: — Spiesz się, bo psy zaczynają szczekać... Nie lubię spotkania z psami na wsi, w dodatku nocą... Szkoda mi jeszcze moich spodni...



Pat: — Rety!... Na pomoc!... Tęę!... Rzuć mi szybko pas ratunkowy!...

Patachon: — A skąd go wezmę?... Zresztą, tu niema wody... Jest tylko słoma... Wpadłeś widocznie do dziury... W każdym razie trzymaj się mocno!...

Pat: — Dziękuję za radę!... Spadam coraz niżej!... Żegnaj, kochany przyjacielu!... Już się pewnie nie zobaczymy!

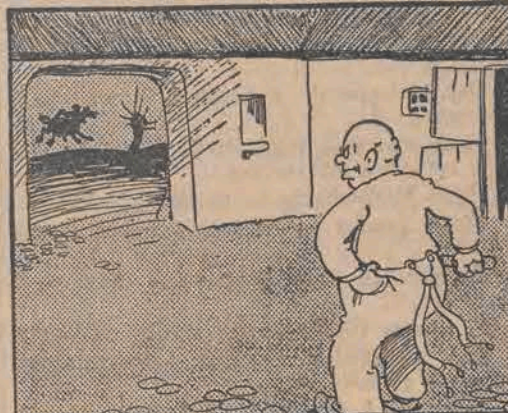


Pat: — Pierwszy raz mam podobną przygodę w moim życiu... Pech chciał, musiałem akurat wpaść na dzikiego konia!... Pod słomą mieściła się widocznie stajnia... Dokąd on tak pędzi?... Przecież mnie się wcale nie spieszy... Ja mam czas... Ale ognisty rumak!... Prrrrr!... Hłala!... Nie wiem, jak do niego przemówić...



Pat: — Jak to się skończy?... Teraz on mnie roztrąca kopytami... Mój kochany, złociutki koniku, zatrzymaj się na chwileczkę... Rety!... Czarny kot!... Będzie nieszczęście!...

Pan Walenty: — Co to ma znaczyć? Mój koń o tej porze wychodzi ze stajni? To ciekawe!...

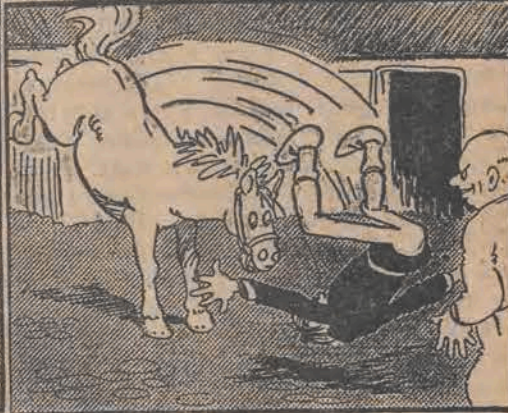


Pan Walenty: — Teraz już wiem, kto się w nocy zakradał do moich koni... Teraz już się wszystko wydało... Ale jestem spokojny... Mój siwek do mnie wróci... A wtedy już ja się z tym łotrem rozprawię... Pasy z niego zedrę... Ja go nauczę budzić w nocy uczciwych ludzi!...



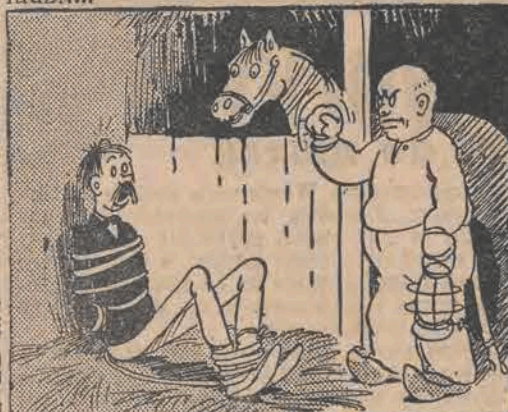
Pan Walenty: — A nie mówiłem, że wróci?... Chodź tu, siwek!... Teraz pogadamy z tym panem, któremu zachciało się nocnej przejażdżki!

Pat: — Ale mnie wymalował... A kto tam stoi?... Patachon?... Jak on się zmienił!... I dlaczego podnosi na mnie pałkę?...



Pat: — Na pomoc!... Co to ma znaczyć?... Czy ja jestem akrobatą w cyrku?... Wypraszam sobie na przyszłość podobne żarty!...

Pan Walenty: — Czekał, łobuzie, to dopiero początek... Brawo, siwek, brawo!... Dobrze mu tak!... Resztę już ja mu przysolę...



Pan Walenty: — Tak, panie szanowny... Tu pan sobie posiedzi, a ja tymczasem sprowadzę policję... Serwus, przyjacielu!...

Pat: — Tego jeszcze brakowało... Zdejm mi pan te sznurki, bo mi w nich pewnie nie do twarzy, a pozatem nie powiem, aby zbyt były wygodne...



Patachon: — Co się z tobą dzieje?... Czekam na ciebie od godziny, a ty się bawisz w „ślepa babkę"... Kto cię przystroił w te sznurki?

Pat: — Ratusz!... Za chwilę przyjdzie policja... Stało się nieszczęście... Uważaj na tego konia, bo on jest sprzymierzeńcem gospodarza!



Pat: — Takiej przygody jeszcze nie miałem!... A teraz uciekajmy zanim wróci gospodarz, bo znowu nas zamkna!

Patachon: — Znowu uciekać?... Już mi sił brak!... I w dodatku bez kolacji!... Gdzie my teraz noc spędzimy?... I to się nazywa letni wypoczynek.

— Armandzie — pisała doń — To nie nigdy nie miałam tajemnic. Przysłałam ci go, by ciebie wypróbować. Teraz już serdecznych przyjaciół, przed którym wiem, co mam sądzić o twoich przysięgach miłosnych i obietnicach małżeńskich. Żegnaj na zawsze!

Do!

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika“ Nr.68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14, Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49.